Nr. 158. We Lwowie Sobota dnia 9 Czerwca 1894. Rok XXVII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisolki.
We Wiedniu: pp. Hassenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Hassenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Z bieżącej chwili.

Lwów 8. czerwca.

Niewygodna to a zarazem nieprzydatna rzecz zapuszczać się w prorokowanie. Na wczoraj zapowiedziano z całą stanowczością zakończenie przesilenia węgierskiego, tymczasem dzisiejsze depesze sygnalizują nowe trudności. Po usunięciu skrupułów rzeczowych zdawało się, że rychło nastąpi porozumienie między koroną, a stronnictwem liberalnem, zwłaszcza, że chodziło teraz li o kwestje osobiste. Swoją drogą tyle razem owe sprawy osobiste były bardzo trudne i jeżeli rzeczy nie zmienią postaci, kombinacja, polegająca na ponownem powołaniu Wekerlego gotowa się rozbić.

Łatwo zrozumieć, że dotychczasowy prezydent gabinetu nie chce się rozstać z dotychczasowymi kolegami, a w szczególności z tymi, którzy w walce o reformę ustawodawstwa małżeńskiego stali w pierwszym szeregu. Najwybitniejsze między nimi miejsce zajmuje minister sprawiedliwości Szilagyi. Ze wszystkich członków rządu on uchodzi za najgorliwszego i najżarliwszego obrońcę ślubów cywilnych i faktem jest, że on w sposób najradykalniejszy bronił przedłożeń rządowych w parlamencie, że on w formie najbardziej agresywnej występował w izbie posłowskiej przeciw izbie magnatów. To też przeciw niemu zwraca się w pierwszym rzędzie cała złość i cała nienawiść izby wyższej i jeżeli już konieczną jest rzeczą, by Wekerle zmartwychwstał, by on ponownie stanął na czele gabinetu, w takim razie sfery decydujące domagają się przynajmniej, by im ofiarowano Szilagyi'ego.

Czy to się stanie? Prawdopodobieństwo przemawia za tem, że to nastąpi, niemniej jednak zauważyć się godzi, że chwilowa sytuacja bardzo nam się wydaje naprężoną. Wnosimy to z dzisiejszych depesz, których stylizacja wykazuje szczególne rozdrażnienie. Po dwugodzinnej audjencji oświadczył miał cesarz Wekerlemu, że godzi się w zasadzie na gabinet liberalny, ale warunje sobie wybór osób i żąda, aby Wekerle do soboty uczynił mu inną propozycję, w przeciwnym bowiem razie będzie zmuszony szukać gabinetu po za partją liberalną. Wierzymy istotnie, że ten rezultat konferencji musiał w łonie stronnictwa liberalnego wywołać wzburzenie. Zaczynamy doprawdy być ciekawi, jak to się wszystko skończy.

Polityka bieżącego tygodnia wypełniona wyłącznie przesileniami, a mają one wszystkie tę wspólną cechę, że ich załatwienie nastręcza ogromne trudności. Odnosi to się także do przesilenia włoskiego. Dzisiaj żadna nie nadeszła wiadomość z Rzymu, dowodem to chyba, że tam żadna jeszcze nie zapadła decyzja. Łatwo to zrozumieć. Od lat męczą się Włochy nad tem, by wynaleść środki do uregulowania finansów. Sądzono zrazu, że cel ten będzie można osiągnąć bez podwyższenia podatków i jedynie przez ograniczenie wydatków, przekonano się jednak, że to rzeczą niemożliwą, bo nie zdołano dotychczas porozumieć się, ani co do oszczędności, ani co do nowych podatków. Plany Giolitti'ego tak samo odrzucono, jak projekty Rudini'ego, a dla pomysłów Sonnin'a tak mało jest sympatji, że Crispi nie chciał ich nawet narażać na głosowanie w izbie i proponował wybór komisji, któraby się miała zastanowić nad projektami ministra.

Opozycja, złożona ze zwolenników Rudini'ego i Giolitti'ego i ze skrajnej lewicy uniemożliwiła mu urzeczywistnienie zamiaru, a chociaż większości nie zdobyła, to osiągnęła tak znaczną mniejszość, że Crispi dalsze obstawanie przy programie finansowym Sonnin'a uznał za rzecz niemożliwą. Rząd podał się do dymisji. Zaznaczyliśmy już wczoraj, że pozostanie Crispi'ego u steru, uważają powszechnie za rzecz pewną. Tłumaczy się to stanowiskiem i wpływem, jakie dotychczas zdołał Crispi zdobyć. Przyznać mu należy, że jest mężem stanu niezwykłej miary, że wyrósł znacznie nad swe otoczenie. Czy jednak na czele nowego rządu i przy pomocy nowego ministra finansów potrafi dokonać dzieła, jakie wziął na siebie, to wydaje nam się rzeczą więcej, niż wątpliwą. Mozolili się oto wszyscy jego poprzednicy i upragnionego celu osiągnąć nie mogli, dlatego, że źródła złego na fałszywej szukali drodze. Ten sam błąd popełnia Crispi, dlatego i jego praca nie może lepszych wydać owoców. To też załatwienie obecnego przesilenia ministerjalnego, nie będzie jeszcze załatwieniem przesilenia finansowego i politycznego we Włoszech.

Wrażenia z Wystawy.

III. Zostawmy instalatorów pawilonu amerykańskiego, — który, nawiasem mówiąc, został zaprojektowany i wykonany przez architektę pana **Mostowskiego**, w spokoju, jak długo nie otworzą jego podwoi w biało lakierowanych ścianach — a wtenczas niezawodnie coś prawdziwie „amerykańskiego" pociągnie nas do środka. Przed partją pawilonów, na które patrzymy, rozścielone są piękne klomby, różnobarwnem kwieciem zasłane. Niezliczona masa pięknych wawrzynów, palm, tuj, cyprysów i świerków nie mało się przyczynia do ozdoby tak placu, jak i pawilonów. Przed samym prawie pawilonem miasta Lwowa, do którego w rozległych promieniach prowadzą ścieżki wśród tej pięknej zieleni stoi na wybitnem miejscu na postumencie „Pandora", która ze swej puszki zwykła rozsiewać niezgodę i nieszczęścia. Tu, na wystawie, przed pawilonem miasta Lwowa, niegrzecznie odwróciła się od niego „Pandora". Lwów zaś, choć żywi dla płci pięknej bezmierny zasób kultu i miłości, niechęcią ku niemu tej pani wcale się nie martwi. To też Lwowek nasz kochany uśmiechniętą fizjognomią zwrócił się do wodotrysków, na basenie bijących. Wesoły lekkimi formami, lśniący czystością wykonania. Ma on charakter po troszę willi, po troszę kiosku, a mieści w sobie przestronną salę, werandy i wielki balkon, z którego prawdziwie piękny roztacza się widok. Po nad tą galerją widnieje na polu, z desek zbitem, tarcza miasta. Pole to, otoczone wnękiem drewnianej koronki, dźwiga dach na sobie. Dachówki wzorzyste doskonale odbijają od dwu wieżyczkowych pawilonów, które jako wyższe i lżejsze, są uwieńczone mansardowemi kopułami wspaniałej blacharskiej roboty. Kopułki te zlewają się ze środkiem pawilonu w dobrą całość. Bogactwo ornamentacji drzewnej, tak ciętej w materjale, jak malowanej lub wypalanej, które widzimy tutaj na frontowych i bocznych ścianach, jako wypełnienie pól, doskonale dostraja się do całości. Pawilon ten będziemy po wystawie widzieli na dole w parku Kilińskiego na restaurację przerobiony, to też pochwalić możemy, że miasto, budując go, miało dalej sięgający pomysł i że postarano się, ażeby kosztem godnego wystąpienia na wystawie można i w przyszłości odnieść korzyść realną.

Nie podobna inaczej kroczyć po placu wystawy, jak jeno żółwim krokiem, mimo, że wszędzie dość przestronnie, lecz widok tych pałaców i tej całej instalacji przykuwa do miejsca. I mimo, że patrzyliśmy od samego początku na wzrost tego wszystkiego, nie możemy się jednak oswoić dziś z myślą, że to tak wspaniałe, tak urocze! Ktokolwiek zaś byłby mniej wrażliwym na tę różnorodność, to niechaj pójdzie choć raz nad wieczorem, gdy półzmrok zapada, gdy w jednej chwili morze łagodnego światła spłynie na wystawę, a wtenczas wszystko uwydatnione silnemi cieniami, formalnie przemówi doń imponującą melodją barw, kontur i świateł.

Ogromem i kształtem odbija na horyzoncie całości **pawilon Matejki**. Nie wdzięczne i nie łatwe było zadanie, wznieść te ściany osłaniające szkielet żelazny i pokryć je dachem z blachy i szkła. Bo ani zakryć tych płaszczyzn, ani udekorować; to też kontrastuje on z otoczeniem i z tym wyjątkowym skarbem, genjalnego talentu spuścizną, wewnątrz zawartą.

Wyraz całości i przeznaczenia miał na zewnątrz tłumaczyć fryz górę budynku obiegający. Miał on podobno powtórzyć postacie z dzieł Mistrza, w technice *sgraffito*.

Dla prac architektów, które w pałacu sztuki nie miały być umieszczone, trzeba było postawić inny przybytek. I stąd powstał tak rzadko na wystawach znajdujący się osobny pawilon — dla architektury.

Wiec polsko-katolicki w Poznaniu.

Drugi dzień obrad na pełnem posiedzeniu wiecu rozpoczął się przemówieniem arcybiskupa gnieźnieńsko poznańskiego ks. **Stablewskiego**, który podniósł pierwszorzędną doniosłość kwestji socjalnej w dzisiejszych społeczeństwach i powołując się na zasady papieża Leona XIII., rozwinął tę myśl że kościół jedynie i nauka chrześcjańska jest tą arką zbawienia, która ostoi się wobec zbliżającego się potopu społecznego, jeżeli praca chrześcjańska nie zdoła grożącego niebezpieczeństwa odwrócić. Mowca zaznaczył silnemi słowy, że kościół nie sprzeciwia się postępowi socjalnemu, ale owszem jest matką prawdziwego postępu, wolności i braterstwa i jedynie przy pomocy kościoła można będzie rozwiązać wielkie zagadnienia socjalne. To też arcybiskup dziękował gorąco „wszystkim tym, którzy w pracy społecznej, celem podniesienia dobrobytu, czynny udział biorą czy to w Kółkach włościańskich celem podniesienia włościańskiego stanu, czy w stowarzyszeniach czeladzi i przemysłowych towarzystwach na fundamencie wiary opartych, czy w spółkach, popierających mieszczański stan, czy w Towarzystwie św. Wincentego, św. Izydora, czy we wszystkich innych bractwach i stowarzyszeniach, które po chrześcjańsku popierają i wykonują zadanie społeczne." Arcybiskup wzywał wszystkich do miłości chrześcjańskiej do braterstwa ludu i ludów, poczem udzielił błogosławieństwa uczestnikom wiecu.

Po przemówieniu arcybiskupa wstąpił na mownicę ksiądz dziekan **Głabisz** i wygłosił mowę o „Położeniu kościoła katolickiego w trzech dzielnicach Polski". Mowca wspomniał o walce kulturnej w zaborze pruskim, nadmienił, że nastały tam stosunkowo lepsze czasy i wyraził nadzieję, że stosunek władzy politycznej do duchowieństwa i kościoła katolickiego w Prusach z czasem jeszcze się polepszy. Przechodząc z kolei do Galicji nadmienił mowca, że w dzielnicy tej liczba innowierców szczupła, ale za to stosunki pomiędzy unitami a katolikami niezupełnie są zadowalające, a co najgorsza, szatan schyzmy nieraz przyciągał unitów i może jeszcze niejednego przyciąga do siebie. Mowca nadmienił także, że w Galicji oddziaływa na życie kościelne wielka liczba żydów, którzy mają prawie cały handel w swych rękach i szerzą korupcję i demoralizację w narodzie.

W końcu mówił ks. Głabisz o prześladowaniu kościoła katolickiego, a szczególnie unitów pod rządem rosyjskim. Przypomniawszy główne momenta z dziejów unji, nadmienił mowca, że za panowania cara Mikołaja rozpoczyna się ucisk i prześladowanie unitów na wielkie rozmiary. Ks Józef Siemaszko, odstępca, narzędzie Moskwy wstrętne, nieubłauy wróg unji, szerzy w okropny sposób schizmę. Znane jest męczeństwo 35 Bazyljanek mińskich; wszystkie śmierć męczeńską poniosły, jedna Makryna Mieczysławska w Rzymie żywot swój zakończyła. Około trzech miljonów oderwanych od unji zapędzono w jasyr schizmy — braci z Podola, Litwy, Wołynia i Ukrainy — jedna tylko djecezja chełmska, po zniesieniu djecezyj białoruskich i litewskich, ocalała. Do tej wzięto się za rządów Aleksandra II., a dzieje prześladowania unji na Chełmszczyznie zbyt dobrze są znane, aby potrzeba było je przypominać szczegółowo, zaprotestować tylko godzi się przeciwko uciskowi temu i barbarzyństwom Rosji wobec całego świata cywilizowanego.

Radca dr. **Zielewicz** mówił: „O encyklice papieskiej do biskupów polskich." Mowca komentował obszernie myśli Leona XIII., podnosząc w pierwszym rzędzie uznanie Polaków ze strony Watykanu za jeden, jednolity naród, za całość, pojmowaną na podstawie historycznego rozwoju, tak jak go stworzyły dzieje, jakim on się objawia w cywilizacyjnym pochodzie ludzkości. Mowca bronił encykliki i jej autora od zarzutu, jakoby nie dość silnie zaprotestował przeciwko uciskowi polsko-katolickiej ludności pod rządem rosyjskim. Mowca tłómaczy to dyplomatyczną oględnością i ewangielicznym duchem pojednawczym Mowca zakończył słowami wdzięczności dla papieża, których zgromadzenie wysłuchało stojąc, na znak czci i uwielbienia dla Leona XIII.

Na trzeciem pełnem zgromadzeniu wiecu, które odbyło się jeszcze w poniedziałek, poseł ks. dr. **Wolszleger** mówił: „O kwestji socjalnej w Niemczech i jej wpływie na nasze stosunki." Streszczenie tego obszernego odczytu odkładamy do następnego numeru, a tutaj wspomnimy jeszcze o odczycie posła dr. Dziembowskiego „O szkole." Mowca bronił szkoły wyznaniowej i komentował ostatnie rozporządzenia szkolne w zaborze pruskim. Polityczne znaczenie tej mowy streszcza się w postulacie zaprowadzenia ostatniego reskryptu językowego we wszystkich szkołach tych dzielnic, gdzie mieszka ludność polska.

Korespondencje.

Londyn 3. czerwca.

(Czarna lwica sezonu. — Anarchista w klatce. — Humbug Maxima),

Ważną rolę w tegorocznym „*season'ie*" odgrywa młoda murzynka, miss Ida Wells, dwudziestoletnia dziewczyna, która postawiła sobie za zadanie, poinformować Anglję i całą Europę o okrucieństwach, popełnianych na jej rodakach w południowej Ameryce za pomocą lynchowania. Miss Wells wygląda wcale ujmująco, ma piękne zwłaszcza czarne oczy, z których wyziera spory zapas inteligencji. Rodem jest panna Wells z Memphis w Tenessce. Ojczyznę opuściła z powodu oburzenia, jakie ściągnął na nią już artykuł umieszczony w jednem z pism memfiskich przeciw uroczystościom, kończącym się zazwyczaj lynchem. Rezjuszona publiczność zdemolowała lokal redakcji odnośnego pisma i byłaby niezawodnie ubiła autorkę, gdyby takowa pod ten czas nie bawiła w New Yorku.

Oczywista po tej awanturze nie miała miss Wells zamiaru powracać do Memphis; wyruszyła tedy czemprędzej do Europy i oparła się dopiero w „*London Democratic Club*", gdzie wygłasza bardzo silnie frekwentowane odczyty. Opowiadania miss Wells są pełne ujmującej prostoty i barwności. To zaś, co opowiada, grozą przejumie każdego i w rozpaczliwie czarnem przedstawia świetle barbarzyństwo białej rasy. W r. 1882 zginęło w Stanach południowych z lynchu 52 murzynów, a bezkarne to mordowanie czarnych nie tylko nie zmniejsza się, lecz owszem wzrasta, — tak, że w r. z. 162 murzynów zginęło, nie wiadomo, za co.

Artykułu, który pani Wells napisała przeciw lynchowaniu, był ten skutek bezpośredni, że dwaj bracia jej, posiadający intratny interesik korzenny, zostali spiądrowani, wywleczeni za miasto i tam przez tłum ubici, by „czarni mieli nauczkę i nie byli impertynentami wobec białych." Znęcanie się nad czarnymi przechodzi wszelkie pojęcie. W lutym r. z. w Texas zabito pewnego murzyna w ten sposób, że naprzód wypalono mu oczy, a potem kawał rozpalonego żelaza wepchano mu w gardłe. NB. potworna ta egzekucja dokonaną została uroczyście w obecności 15.000 osób!

Miss Wels szlachetną przedsięwzięła krucjatę, czy jednak odniesie ona jakikolwiek realny skutek?

Już to ponoś barbarzyństwo nie jest tak łatwem do wytępienia w sercach ludzkich, jakby się zdawało. Na co lepszego przykładu nad to, co dzieje się obecnie. Czyż nie jest potwornym dzisiejszy dynamitowy anarchizm? W Anglji wprawdzie nie może on jakoś ani rusz zapuścić korzeni, ale ci, co nim kierują, sądzą prawdopodobnie, że i John Bulla ostatecznie rozruszają. Ot, przed kilku właśnie dniami dokonała policja w Chelsce nielada połowu: Uwięziwszy anarchistę, Niemca Fritza Brall, znalazła w jego domu całe laboratorjum środków wybuchowych, dalej archiwum pism i broszur podburzających, wreszcie maszynę do wyrobu fałszywych monet, jak wiadomo bowiem, anarchizm nie gardzi mamoną i nie gardzi żadnemi środkami do jej zdobycia. Brall wypiera się wprawdzie, jakoby on manipulował około wyrobu dynamitu itp. sympatycznych substancyj — albo jakoby fałszował monetę; to wszystko dostał w upominku od przyjaciół, których jednak nie wiadomo, gdzie szukać. Ponieważ jednak policji doskonale jest znany, jako zagorzały zwolennik i apostoł anarchizmu, więc też na razie zamiast mitycznych przyjaciół, Brall sam pociągnięty zostanie do odpowiedzialności.

Jeżeli oburzamy się na jednostkę zbrodniczą, należałoby w imię logiki potępić również zbiorowe zbrodnie, jakiemi niewątpliwie są wojny i wszystko, co ma z niemi wspólnego. Ale teoretyczne oburzenie milknąć musi wobec smutnego faktu, że dotąd w całej pełni zachowuje swój walor maksyma starożytna: *si vis pacem, para bellum*. Anglja na tem polu przygotowań wojennych „dla salwowania pokoju," stara się usilnie o dotrzymanie kroku innym potencjom. Obecnie wielkie zainteresowanie wzbudził pancerz ochronny Maxima, któremu zachciało się Dowego pozbawić sławy i zarobku. Dnia 1. b. m sprodukował ten pancerz w swej fabryce dział w Erith, wobec licznego grona oficerów i dziennikarzy.

Był tam i wasz sługa powolny, nie mogąc sobie odmówić przyjemności przyjrzenia się szczególnemu dziwowisku. Maxim pokazał naprzód armaty wyrobione świeżo na zamówienie Turcji, a dopiero gdy goście poczęli się niecierpliwić, przedstawił im „cudowny" pancerz Co do formy i ciężaru podobny on do pancerza Dowego. Maxim dał kilka strzałów i kule istotnie pancerza nie przebiły. Nie dozwolił jednak Maxim, by który z gości próbował wytrzymałości pancerza, wymawiając się tem, że sprzedał go już komuś. Taki niespodziany obrót próby wszystkich zniechęcił. Kilka osób objawiło wcale nie dwuznacznie swe niezadowolenie i gdyby to nie Maxim w grze był, uznanoby niezawodnie cały wynalazek na niezręczną blagę.

J. B.

Co o naszej Wystawie piszą?

Dzienniki warszawskie zamieszczają następujące telegramy:

Wiek: Lwów 6. czerwca. Arcyksiążę Karol Ludwik otworzył wystawę i zwidzał ją szczegółowo. Wystawa jest zupełnie ukończona i liczy 130 pawilonów. Arcyksiążę wyraził podziw, że wystawa tak świetnie się przedstawia pod względem urządzenia i pod względem położenia.

Gazeta warszawska: Lwów 5. czerwca. Przybył tu arcyksiążę Karol Ludwik, tudzież ministrowie: Madeyski i Falkenhayn

Lwów 5. czerwca. Arcyksiążę Karol Ludwik w zastępstwie cesarza Franciszka Józefa otworzył dziś wystawę krajową. Władze rządowe i autonomiczne, tudzież ministrowie i posłowie asystowali temu aktowi.

Kurjer poranny: Lwów 5. czerwca. Karol Ludwik, przybyły tu wczoraj popołudniu, otworzył dziś wystawę i zwidzał ją szczegółowo. Wystawa jest zupełnie ukończoną i liczy 130 pawilonów. Arcyksiążę wyraził podziw, że wystawa tak świetnie się przedstawia i pod względem urządzenia i pod względem położenia.

Prasa wiedeńska zajęła wobec naszej wystawy stanowisko, za które należy się uznanie rzetelne Bawiący tu jej dziennikarze mieli sposobność naocznie się przekonać o wielkich postępach u nas, a ich depesze i opisy wystawy wiernie, odźwierciadlające stan rzeczy, nastroiły podobnie całą wiedeńską prasę. To też wszystkie pisma zgodnie chwalą naszą wystawę i przypisują jej doniosłe kulturne i polityczne znaczenie.

---

43)

WARSZAWA.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA
z roku 1794.
Napisał
FR. RAWITA.

(Ciąg dalszy.)

Wszystko to mówił z gorączkowym akcentem, licząc na palcach i przebierając niemi.

— Tak — winien... Są długi, które się płacą pieniądzmi, a są takie, które stryczkiem płacić trzeba. O, tak!

— Nie trzebaby wywoływać zamięszania w ludzie — odezwał się majster

— Trzeba, kochanie! — odrzekł stanowczo Kapostas. Są wypadki i chwile, które więcej podnoszą i rozwijają ducha narodowego, niż setki lat niekiedy, które budzą i wytwarzają siłę. Sąd na jawnych zdrajców, sąd publiczny jest właśnie taką chwilą. Niechaj każdy widzi, że podłość względem narodu popełniona nie uchodzi bezkarnie. Z takiemi sprawami trzeba się załatwić — raz, dwa!

Kiliński nie miał czasu nic na to odpowiedzieć, gdyż któryś z radnych zbliżył się do nich — i rozpoczęła się rozmowa na inny temat. Potem zaczęli wszyscy rozchodzić się do domu.

Aresztowanie Ożarowskiego, Zabiełły Ankwicza, Kossakowskiego nie tylko nie było tajemnicą żadną, ale stało się pod pressją ludności, która, podsycana tajemnie przez Kapostasa i innych, ciągle odbywała burzliwe narady.

Narady owe i żądania opierały się przedewszystkiem o Kilińskiego, który był najpopularniejszą osobą w Warszawie i zupełne zaufanie ludności warszawskiej posiadał. Do niego szli po radę, lecz skoro o czyn chodziło, wszyscy stawali po stronie Sierakowskiego, który krewkością i entuzjazmem więcej przypadał do smaku usposobieniu, podnieconemu i rozdrażnionemu, ludności.

Rano, gdy Kiliński był jeszcze w domu, doszedł go z ulicy jakiś niezwykły hałas; tem bardziej go to dziwiło, że zwykle na Dunaju bywało cicho i spokojnie. Hałas stawał się coraz wyraźniejszym, coraz bliższym, coraz większym. Ostatniemi czasy przyzwyczaił się do wszelkich niespodzianek, więc i ta go nie bardzo dziwiła — więcej zastanawiała.

Po chwili wbiegł do pokoju, na górę, gdzie Kiliński mieszkał, czeladnik szewski. Z miny jego i zadyszania można było łatwo domyśleć się, że z jakąś wiadomością przychodzi.

— Co to za hałas?

— Taka ci kupa ludzi idzie, że aż strach! — rzekł zdyszany czeladnik.

— Dokąd?

— Jużci do pana majstra walą wszyscy! A Sierakowski na przedzie...

Nie minęło i pół pacierza, gdy cały dom Kilińskiego otoczono, a ze wszech stron rozlegały się wołania i wrzaski:

— Śmierć zdrajcom! Na szubienicę!

Powiesić łotrów!

Łatwo się domyślał Kiliński, o co chodzi. Wyszedł tedy, nie czekając długo, na ulicę. W samej furcie prawie spotkał się z Sierakowskim.

Przywitali się po przyjacielsku.

Tłum ludu krzyczeć zaczął:

— Niech żyje Ojczyzna! Śmierć zdrajcom!

Rzucił okiem majster na nich — widzi, że wszyscy przy broni.

— Zły omen! — pomyślał sobie.

Przywitawszy się z Sierakawskim, zdjął rogatywkę i podniósłszy ją wysoko do góry, ukłonił się zgromadzonym.

Cały tłum w jeden głos ryknął:

— Niech żyje Naczelnik! Niech żyje Ojczyzna! Śmierć zdrajcom!

Śród tego wołania, które ogólny ton niejako nadawało i dominowało nad wszystkiem, słychać było pojedyńcze wykrzyki:

— Sądu! Sprawiedliwości!

— Powiesić łotrów i zdrajców!

Stojący obok Kilińskiego Sierakowski, głową w kierunku tłumu skinąwszy, zauważył:

— Widzisz, Waszmość panie majster, co się święci?

— Źle się święci... — odrzekł majster — póki lud z Moskalami bił się, to dobrze, ale gdy sam chce wymierzać sprawiedliwość — to źle. Sprawiedliwość, wielka rzecz, potrzebuje rozumu, rozwagi, czasu — a kto huka i fuka, ten o rozwadze i rozumie nic myśli. Łatwo tedy stać się może, że będzie karać winnych i niewinnych.

Sierakowski nie spodziewał się widocznie takiej odpowiedzi.

— Tu długo, a mądrze radzić nic trzeba, — rzekł z przekąsem — kto zdrajca, niech idzie na stryczek, a na zdrajcach każdy się zna.

Do rozmawiających zbliżyło się kilka osób starszych z tłumu i poczęła się gromadzić osobna kupka.

— Prawda, że zdrajców karać trzeba — zauważył Kiliński — i ja nic przeciwko temu nie mam, ale niech karze ten, kto ma prawo karać, kto ustanawia sądy.

— Do króla nie pójdziemy, bo i on nie lepszy! — zawołał Sierakowski.

— Nie pójdziemy — prawda, ale możemy poczekać przybycia Naczelnika, a tymczasem strażą otoczyć większą więźniów, ażeby ich przyjaciele od kary i hańby nie wyzwolili.

— Kto wie, kiedy Naczelnik przybędzie!

— Jużci, Bóg da, rychło. Mamy wiadomości pewne, że do Warszawy zdąża. Poczekajmy na niego.

— Jak nie chcecie przystać do nas — odezwał się z zawziętością Sierakowski — to sami sobie sprawiedliwość uczynimy. Łotrów na szubienicę — i tyle! zakończył energicznie.

— Na szubienicę! Na szubienicę! — tłum wrzasnął.

— Do więzienia! — ktoś z tłumu wrzasnął.

— Do więzienia! — rozległo się ze wszech stron.

Tłum zaszumiał, gotów do wymarszu.

— Wiecie co, panie majster — odezwał się Kiliński — powiesić ludzi łatwo, niema co gadać; gdy powiesicie bez sądu, prawda, ukarzecie zdrajców, ale jutro was karać będą za samowolę.

Uwaga ta zreflektowała nieco zapaleńszych.

— A cóż mamy robić? — odezwano się z tłumu.

— Musimy ukarać zdrajców, którzy kraj do niedoli i strat, a lud do nędzy doprowadzili.

Kiliński znowu głos zabrał.

— Jeżeli chcecie koniecznie przyspieszyć ukaranie zdrajców, złóżcie do Rady Tymczasowej, która działa z ramienia Naczelnika, jakieś przedłożenie, jakieś propozycje, ażeby wiedziano czego chcecie, a Rada, jeżeli je uzna za możebne, uwzględni.

— Dobrze mówi! Dobrze! — odezwały się głosy.

— Z gębą tylko — dokończył Kiliński — w takich ważnych sprawach chodzić nie można

Uwagi te trafiały do przekonania większości, z którą się ostatecznie i Sierakowski zgodził. Zdecydowano złożyć żądania ludu na piśmie na ręce Kilińskiego, do przedłożenia Radzie Tymczasowej.

Gdy wieść o tem rozeszła się po mieście, lud coraz bardziej burzyć się począł, zgromadzać, naradzać i zbroić i jakkolwiek do żadnych tumultów nie doszło, pozycja Warszawy stawała się coraz groźniejszą tak, że zachodziła obawa gwałtownych wybuchów.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sobota 9. czerwca.

„Bitwa Racławicka“ (panorama na wystawie krajowej) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem. Wstęp 50 ct.

Teatr hr. Skarbka: „Prolog“ na cześć wystawy, napisany przez Stanisława Rossowskiego; Obraz z żywych osób, nkładu artysty-malarza p. Wojciecha Kossaka; „O chlebie i wodzie“, wodewil w 1 akcie; „Na zawsze“, komedja w 1 akcie Karola de Courcy; „Rycerskość wieśniacza“, opera w 1 akcie Mascagnie'go. Gościnny występ p. Mateusza Schlaffenberga.

Na placu wystawy w sali koncertowej, pierwsze przedstawienie teatru hr. Skarbka: „Bzy kwitną“, komedja w 1 akcie Zygm. Przybylskiego; „Grube ryby“, komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Teatr letni: Przedstawienie magiczne chevaliera Thorna.

Wiadomości osobiste. J. Kulisz, znany ruski pisarz, autor głośnej w swoim czasie *Krassanki*, podnoszącej wpływ dobroczynny panowania polskiego na Ukrainie-Rusi, po długiej a ciężkiej chorobie, trwającej prawie od 2 lat, powrócił obecnie do zdrowia. Przyczyną tej długotrwałej choroby był rozstrój nerwowy, spowodowany pożarem domu mieszkalnego w jego wsi w guberni czernichowskiej, którego ofiarą padła bogata bibljoteka i nader cenne rękopisy.

Z życia towarzyskiego. Dnia 16 bm. o godz. 12. w południe, odbędzie się w kościele Najśw. Panny Marji w Krakowie ślub panny Jadwigi Komorowskiej, córki Juljusza i Teofili z hrabiów Krasickich hrabstwa Komorowskich, z hr. Stefanem Komorowskim, synem Augusta i śp. Emilji z baronów Holsten hr. Komorowskich.

Nekrologja. Z Lipska piszą pod d. 4. bm.: Wczoraj zmarł tu w 77 roku życia słynny profesor ekonomji politycznej Wilhelm Roscher, a z nim zgasła jedna z ozdób tutejszej wszechnicy. Jakkolwiek stanowiskiem swem naukowem, dawno do przeszłości należący, był jednak Roscher w każdym razie niezwykłą indywidualnością naukową, która w dziejach ekonomji ma zapewnione i zaszczytne stanowisko. Roscher może być uważany za założyciela t. z. historycznej szkoły ekonomji, szkoły, której uczniowie co prawda, dość daleko w swych konsekwencjach odbiegli od mistrza. I nie mogło być inaczej. Działalność bowiem naukowa Roschera nie była niczem innem, jak ciągłem, przez pół wieku wypełnianiem, wzbogacaniem, umacnianiem tego, co już przed pół wiekiem było w jego głowie gotowem. Była działalność ta odwrotnością postępu w nauce, gdyż zasadzała się na stopniowem uzasadnianiu starej tezy. Stąd też poszło, że Roscher, który stworzył punkt wyjścia dla całej dzisiejszej szkoły „socjalistów państwowych“, sam w konkluzjach swych pozostał liberalnym ekonomistą najstarszego pokroju; nie mógł jednak erudycją swą wystraszyć tych duchów, które sam nieświadomie wywołał. Z drugiej jednak strony życie to naukowe przedstawia iście fenomenalne zjawisko konsekwencji i wierności zasadom. Nie trzeba się kusić o dokładne w pierwszej chwili skatalogowanie prac zmarłego profesora: jest ich cały legion. „System ekonomji politycznej“, który dożył nieskończonych wydań i studja o polityce kolonjalnej, należą do najbardziej znanych i czytanych dzieł Roschera. — Bolesław Fiałkowski, w prostej linji prawnuk po siostrze Kościuszki, zamężnej Estko, weteran z 63 r., Sybirak, zmarł w 50 roku życia w Cieklinie w Jasielskiem d. 3. bm., którą to majętność trzymał w dzierżawie.

Kalendarz. Sobota (9.): Felicjana. Wschód słońca o godzinie 4. minut 6, zachód o godzinie 7. minut 51.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce.

Na dar honorowy dla czcigodnego księdza arcybiskupa Issakowicza złożyli po jednej koronie:

Michał i Helena Warteresiewiczowie (2 kor.)

Z prowincji: Z domu pani Salomei Théedor de Goilav née Aritonowicz w Botuszanach Rumunja (4 kor.)

Z Delatyna za staraniem panny Marji Decordé: Tomasz, Katarzyna, Marja, Kazimiera i Artur Decordowie, Michał Steciewicz, Marja Anczakowska, Ludwika Smolecka, E. T., Ferdynand Haus, Czajkowski, J. D., Marja Greiner, Józef Studzieniecki, Dziadzio, Mateusz i Wacław Radwanowscy, Antoni Medveczky, Marjan Obertyński z żoną, Z. Łukaszewicz i Aniela Medwecka, tudzież 50 halerów Antoni Medwecki, razem 22 koron 50 halerów.

Papier listowy towarzystwa szkoły ludowej pojawił się w handlu staraniem tutejszego Koła pań. Jest bardzo ładny w pięknych kasetkach tutejszego wyrobu, a kosztuje taniej niż tego rodzaju papiery sprowadzane z zagranicy. Główny skład znajduje się w kancelarji towarzystwa przy ulicy Sykstuskiej pod l. 29, gdzie pp. kupcy nabywać go mogą ze zwykłym rabatem. Nie przeszkadza zatem nic do jego rozpowszechnienia i tylko od dobrej woli publiczności i pp. kupców zależy, bez niczyjej krzywdy przysporzyć towarzystwu funduszów, aby co rok w ubogiej gminie wiejskiej stanął nowy dom szkolny. Papier towarzystwa sprzedaje się w różnych formatach z winietami małemi Kościuszki lub Mickiewicza, a nawet i bez winiet tylko ze znakami wodnemi „Towarzystwo oświaty ludowej“. Zdaje się, że nie potrzebujemy zachęcać publiczności do kupna tego papieru i biletów z kartami korespondencyjnemi, albowiem cel szlachetny i znana solidarność narodowa wprowadzą je do każdego domu i do każdej instytucji, jakto ma miejsce w Czechach.

Upominek arcyksiążęcy. Dyrektor urzędów pomocniczych namiestnictwa p. Arnold des Loges otrzymał od arcyksięcia Karola Ludwika w upominku, za pełnienie obowiązków przy urzędzie ochmistrzowskim, złoty zegarek z cyfrą cesarza wraz z łańcuszkiem.

Nadanie stypendjum. Pan Włodzimierz Niezabitowski nadał z mocy przysługującego mu prawa rozdawnictwa opróżnione stypendjum z fundacji im. Ludwiki Niezabitowskiej o rocznych 210 zł. Eustachemu Antoniemu Barnabie Feliksowi (4 im.) hrabiemu Dembińskiemu, uczniowi II. klasy gimnazjalnej w zakładzie naukowo wychowawczym OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem.

Kto zabił Korkesa, pozostanie zdaje się na zawsze tajemnicą. Jak sobie czytelnicy przypominają, policja krakowska przed kilkunastu dniami aresztowała wielokrotnie karanego złodzieja, Grzegorza Choma, który podczas przesłuchania podał, iż brał udział w zamordowaniu Korkesa. Chomę odstawiono natychmiast do Lwowa. Tutaj został on po raz drugi przesłuchany w policji i wszystko odwołał. Między innemi dowcipny złodziej powiedział, że jest to jego subjektywne (!) przekonanie, iż Korkesa zamordowali jego koledzy Huńka i Trojanowski, którzy już pozostawali swego czasu w śledztwie.

Dalsze dochodzenie policyjne wykazało, iż Huńka nie mógł brać udziału w zamordowaniu Korkesa, gdyż odsiadywał on wtedy karę dziesięcio-miesięcznego więzienia. Choma przytrzymany w Krakowie, dla tego przyznał się do zamordowania Korkesa, iż nie chciał być odesłany do Lwowa szupasem.

Śmiała kradzież. D. 5. bm. wieczorem dopuszczono się śmiałej kradzieży w mieszkaniu dra Juljana Dunajewskiego, u którego bawiło właśnie wtedy parę osób. Złodziej, korzystając z tej chwili, przeszedł ogrodzenie od strony ulicy, a następnie przez okno parterowe wszedł do pokoju, gdzie skradł dwie popielniczki srebrne wartości 40 zł., dwie popielniczki z szlachetnego metalu wartości 20 zł., oraz zarzutkę wartości 40 zł. Policja wyśledziła sprawców. Do kradzieży się przyznali i wskazali miejsce, gdzie ukryli skradzione przedmioty i gdzie je w istocie odnaleziono. Obu złodziei oddano do sądu. (*Czas*).

Burza gradowa we Wiedniu. Stolica państwa przebyła straszną katastrofę w skutek tuczy. O godzinie 7. z rana śpiąca po większej części ludność obudziła się pod wrażeniem niezwykłego łoskotu, który był podobny do gęstych strzałów karabinowych.

W dzielnicach, niżej położonych, woda wtargnęła do piwnic, podczas gdy otwory tychże zatarasował grad, tworząc góry lodowe. Do przepychania potoku Als musiano wezwać straż ogniową. Tucza nadeszła od południa i dotknęła, zdaje się, tylko Wiedeń z okolicą. Winnice i sady w całej okolicy mocno uszkodzone, a nawet gdzieniegdzie zupełnie zniszczone. Podczas gradu sypały się błyskawice z głuchemi grzmotami. W niektórych ulicach nie ocalała ani jedna szyba. Szczególnie ucierpiały szpital powszechny, dyrekcja policji, dworzec kolei południowej, Teresianum itp. Szkoda jest tem większą, że wybitemi oknami lała się woda do pomieszkań, niszcząc meble, obrazy itd.

Koło Lanzendorf wyskoczył pociąg ze szyn. We wielu szkołach zastanowiono naukę z powodu zalewu wód po klasach. Siła gradu była tak wielką, że policjantom, strażującym na ulicach, pogięły się hełmy blaszane.

W pałacu arcyksięcia Karola Ludwika są nietylko szyby potłuczone, ale grad pogruchotał także ramy i żaluzje. Druty telegraficzne i telefoniczne, w wielu miejscach pozrywane, zwieszają się na ulicę.

W burgu pokoje cesarza, cesarzowej i arcyks. Stefanji, doznały uszkodzeń od wody i gradu, wpadającego przez pobite okna. Na Opernring powstała formalna powódź. Na Ringstrasse burza powaliła drzewa.

Pałac arcyks. Albrechta również mocno uszkodzony. Tego samego losu doznała siedziba ambasady włoskiej i ministerstwo wojny. W Praterze znaleziono dwóch robotników zabitych, a koło cmentarza na Schmelz martwą kobietę.

Powietrze było napełnione gęsto padającemi kawałkami lodu, które, pędzone wichrem, uderzały o mury i okna z taką gwałtownością, jakby kule karabinowe.

Szyby w oknach są właściwie nie wybite, ale od gradu formalnie przedziurawione. W całych szybach znajdują się dziury różnej wielkości i formy, przez co miasto wygląda jakby po bombardacji, lub po gwałtownej walce ulicznej. Po ustaniu gradu, wyglądały ulice jakby w zimie.

Ulice, gzymsy i dachy były białe i na stopę pokryte gradem.

W Praterze są spustoszenia nie do opisania. Drzewa mocno uszkodzone; teatr Fürsta doznał też szwanku. Grad i deszcz dostał się tam do środka i spowodował wielkie szkody.

Wypadków z ludźmi bez liku. W niektórych ulicach strumienie wody porywały dzieci, które tylko z trudem można było uratować. Wielkie spustoszenia są też na cmentarzach.

Ostatnie jednoreńskówki. Regulacja waluty zaznaczy się wkrótce w codziennem życiu naszem: papierowe jednoreńskówki zaczną stopniowo znikać zupełnie z obiegu. Przeszło od dwu miesięcy mennica państwowa nie wytłacza już tej sorty pieniężnej, a istniejące jej zapasy są już wyczerpane. Skutkiem tego centralne kasy państwowe będą odtąd wypłacać pomniejsze kwoty tylko guldenami srebrnemi i koronami. Mianowicie już w d. 1. lipca stanie się to przy wypłacie pensyj urzędnikom państwowym, a za tym przykładem pójdą naturalnie banki, koleje, fabryki itd. Wkrótce też po ustąpieniu przesilenia rządowego na Węgrzech, wycofanie jednoreńskówek papierowych ustanie i z tamtej strony Litawy uskutecznione — poczem znikną z oczu na zawsze te błękitne „papierki“, które przez szereg lat pośredniczyły w ruchu pieniężnym mas szerokich. Miejsce ich zajmie srebro, co znów pociągnie za sobą radykalny przewrót w dotychczasowej fabrykacji portmonetek. Będą musiały je zastąpić sakiewki i woreczki, bardziej odpowiednie dla monety kruszcowej.

Kradzież na kolei. *Kurj. Warsz.* donosi, że ofiarą złodziei kolejowych padł przed kilku dniami ks. Zabłocki, profesor akademji duchownej katolickiej w Petersburgu. Ksiądz Zabłocki zapadł ciężko na zdrowiu i stosownie do rady lekarzy postanowił wyjechać na pewien czas za granicę. W drodze towarzyszył choremu jego ojciec, staruszek 65 letni. Na kolei petersburgskiej, pomiędzy stacjami Kalkuny i Turmont, w pobliżu Dźwińska, z panami Zabłockimi zabrała znajomość jakaś dama, udająca troskliwość o zdrowie chorego. Przed samem Wilnem dama znikła, wkrótce zaś panowie Zabłoccy spostrzegli brak torebki skórzanej, w której, oprócz kilkudziesięciu rubli, znajdował się krzyż złoty z łańcuchem do noszenia na szyi, tudzież paszporty zagraniczne. Wartość krzyża i łańcucha wynosi 300 rs. Podejrzenie padło odrazu na ową damę troskliwą, o ujęciu jej jednak nie mogło być na razie nawet mowy. Podróżni *nolens-volens* musieli powrócić do Petersburga.

Przestroga dla palaczy tytoniu. Znany farmakolog monachijski, profesor Tappeiner pisze w ostatnim zeszycie Drasche'go „Bibljoteki wiadomości lekarskich“: Przedewszystkiem należy odpowiedzieć na pytanie, czy dym tytoniowy zawiera w sobie nikotynę? Otóż do niedawna zaprzeczano temu, obecnie zaś jest rzeczą zupełnie udowodnioną, iż nikotyna znajduje się w dymie tytoniowym. Znaczna jej ilość, skutkiem swej lotności, usuwa się zupełnie od spalenia, a i reszta nie bywa kompletnie zniszczoną, lecz tylko częściowo podlega suchej destylacji, przyczem tworzą się równoznaczniki pirydynu, które skutkiem lotności swojej przechodzą w dym i mogą wywierać podobnie szkodliwe skutki, jak nikotyna. Ile z ulatniającej się nikotyny palacz wciąga w siebie wraz z dymem, zależy to od jakości tytoniu, sposobu palenia i przyzwyczajeń palacza. Nadmienić tu należy, że wśród wszelkich okoliczności tylko jedna część ulatniającej się nikotyny oddala się natychmiast z cygara lub fajki, natomiast reszta kondensuje się w częściach oddalonych nieco od żaru i ulatnia się w miarę zbliżania się tego żaru. Kto przeto odrzuca cygaro po wypaleniu, dajmy na to dwie trzecie części i zapala świeże, ten daleko mniej połyka nikotyny, aniżeli każdy, kto cygaro do samego końca dopala“.

Monety z glinu. Od czasu, kiedy wynaleziono tani sposób wytwarzania glinu czyli aluminium, niejednokrotnie podnoszono myśl zastąpienia banknotów papierowych glinowemi. Niektórym chodziło o to, aby wydawać stosowne glinowe blaszki tak jak się już robi z tego metalu bilety wizytowe, lub karty korespondencyjne. Ale jeden z wielkich przemysłowców proponuje, aby zamiast banknotów, bito monety aluminiowe, o nominalnej tylko wartości, a któreby miały pokrycie w depozycie bankowym. Autor tego pomysłu powiada, że wyszłoby to tylko na korzyść ludności, która teraz przez zniszczenie się, lub spalenie banknotów nieraz bardzo dotkliwe straty ponosi. W Anglji n. p. rocznie spala się przypadkowo banknotów blisko za miljon franków.

Nekrologja. Rodecki Czesław, emeryt. dyrektor wyższej szkoły realnej we Lwowie, zmarł d. 5. bm. w 70 roku życia. Należał on od dawien dawna do rzędu tych obywateli miasta, którzy w każdej poczciwej sprawie czynny brali udział. Przyjacielem będąc młodzieży, zajmował się gorliwie losami Tow. „Pomocy naukowej.“ Pogrzeb odbył się dziś o godz. 5. popoł. z ul. Dominikańskiej przy współudziale licznego grona przyjaciół, kolegów i b. uczni. — Onegdaj donieśliśmy o śmierci śp. ks. Marceliny Czartoryskiej. Uzupełniamy tę smutną wiadomość, iż śp. ks. Czartoryska była chorą od dłuższego czasu. Urodzona z Radziwiłłów, pozostawia syna ks. Marcelego, ożenionego z księżniczką Chimay. Księżna Marcelina była jedną z najznakomitszych uczennic Chopina, pełna ducha artystycznego i spadkobierczyni wielkich tradycyj przodków i całej poezji narodu. W Paryżu salon jej był ogniskiem życia artystycznego i literackiego polskiego. Ostatnie lata życia spędziła w Krakowie, do ostatniej chwili wierna tradycji i oddana pełnieniu czynów chrześciańskiej miłości.

Złodziej w... prokuratorji państwa. Jak wiadomo, biura prokuratorji państwa mieszczą się obecnie na II piętrze w gmachu sprawiedliwości. Otóż ubiegłej nocy nieschwytany jeszcze złodziej dostał się przez parkan od ulicy Batorego na podwórze gmachu sądowego, a stamtąd przez okno, w którem wyciął jedną szybę, do wnętrza budynku. Na drugiem piętrze, w drzwiach, prowadzących do magazynu wykroił otwór i zabrał stamtąd klucze, oraz rozmaite drobiazgi. Następnie otworzył sobie kilka biur, oraz registraturę, skąd skradł drewnianą skrzynkę, zawierającą 10 zł gotówką; zabrał także urzędowy surdut woźnego i trzy medale wojskowe. Widocznie jednak złodziej spodziewał się większej nagrody za swą pracę, gdyż inaczej nie zadawałby sobie tyle trudu. — Policja jest już na tropie sprawcy.

I ostrożność nie pomoże. Pani Róża Netzbach, mieszkająca przy ulicy Blacharskiej, ma dobry zwyczaj chowania w nocy kluczów od szafy i komody w łóżku pod podnszkę. Śpiąc na kluczach, nie obawiała się złodziei. Niestety i ten środek ostrożności okazał się niedostatecznym, gdy wczoraj niewyśledzony jeszcze złodziej dostawszy się do pomieszkania, wyciągnął jej klucze z pod poduszki i zabrał całą gotówkę, przechowaną w komodzie.

Ze stacji ratunkowej. Wczoraj o godzinie 7. minut 15 wieczorem, wezwano pogotowie towarzystwa ratunkowego na ulicę Orzechową pod l. 4 do dziecka, które tramwaj konny na ulicy Żółkiewskiej przejechał. Na miejscu zastano chłopaka cztero-letniego, Eisiga Hewela z kilku ranami na obu nogach. Po stosownem zaopatrzeniu, odstawiono go do szpitaliku dziecięcego św. Zofji.

Krwawa bójka miała miejsce wczoraj w domu przy ulicy Boimów, gdzie Zofja Godek skaleczyła ciężko talerzem Izraela Bauera, kelnera. Rannego zaopatrzyła stacja ratunkowa.

Arcyksiążę Karol Ludwik we Lwowie.

Pawilon naftowy.

O godz. pół do 4. rozpoczął arcyksiążę dalsze zwiedzanie pawilonów.

Najprzód zwidzał arc. pawilon naftowy, gdzie u wejścia powitał go p. Gorayski, przedstawiając arcyksięciu inżyniera Syroczyńskiego, posła Szczepanowskiego, Józefa Wiktora, Adama Trzecieskiego, Stan. Klobasę i innych. Najprzód oglądał arcyksiążę z wielkiem zajęciem wiertnicze przyrządy Lipińskiego z Sanoka, które nabył p. Józef Wiktor; następnie przyrządy do pompowania systemu Mac Garvey'a. Pawilon naftowy należy do najciekawszych na naszej wystawie i posiada bardzo piękne urządzenie maszynowe, to też arcyksiążę z wielkiem zajęciem i widocznem zainteresowaniem przyglądał się pojedynczym przedmiotom. Przyrządy do pompowania systemu Mac Garvey'a, wyjaśniał arcyksięciu sam p. Garvey.

Pawilon wosku ziemnego.

Z pawilonu tego udał się arcyksiążę do pawilonu wosku ziemnego w Borysławiu i Strzemierzycach w Król. Polskiem Gartenberga i sp. Arcyksiążę chwalił również okazy tego pawilonu.

Etnografja.

Następnie udał się arcyksiążę do chaty sokalskiej włościańskiej, gdzie nagromadzono wiele pięknych przedmiotów przemysłu domowego, jak kilimki, futra i wyroby garncarskie. Arcyksięcia przyjął p. Przybysławski. Po drodze zainteresował się arcyksiążę staruszkiem, który pod krzyżem grał na lirze; dostojny gość polecił obdarować lirnika znaczniejszą kwotą pieniężną, poczem udał się arcyksiążę do ruskiej cerkwi. Tutaj dawał wyjaśnienia prof. Szuchiewicz; arcyksiążę przyglądał się pięknym okazom, starożytnym mszałom, ołtarzowi i innym przedmiotom kościelnym z wielkiem zajęciem.

Z powrotem przedstawiono arcyksięciu hucuła na koniu i sławnego snycerza Skrybenka, włościanina z Jaworowa. Po oglądnięciu chaty huculskiej, zakupionej przez hr. Włodz. Dzieduszyckiego, udał się arcyksiążę do pawilonu „Pracy kobiet.“

Pawilon Pracy kobiet.

W pawilonie Pracy kobiet powitała arcyksięcia pani Marchwicka, a następnie oprowadzała i wyjaśniała arcyksięciu szczegółowo piękne przedmioty. Arcyksiążę przeszedł wszystkie działy, przy której to przechadzce przedstawione mu zostały panie zajmujące się wystawą: Obtułowiczowa, Niedziałkowska, Wiczkowska i inne. Arcyksiążę wyraził się kilkakrotnie w nader pochlebnych wyrazach o tej wystawie, a minister hr. Falkenhayn zakupił nawet kilka sztuk koronek ręcznej roboty.

Pawilon ruski.

Z pawilonu „Pracy kobiet“ udał się arcyksiążę do pawilonu ruskiego, gdzie go powitali ks. prof. Ogonowski i dr. Sawczak. W pawilonie tym pomieszczone są przedmioty wszystkich towarzystw ruskich; jest tam wiele okazów wielkiej artystycznej wartości, to też arcyksiążę szczegółowo przyglądał się wszystkiemu.

Pawilon ks. Sanguszki.

Następnie przyszła kolej na pawilon marszałka kraj. ks. Sanguszki. U wejścia powitali arcyksięcia książę marszałek i księżna Romanowa Sanguszkowa. Arcyksięcia oprowadzał książę marszałek po całym pawilonie, wyjaśniając mu wystawione przedmioty. Szczególniejszą uwagę arcyksięcia zwróciły piękne okazy węgla z Grudny dolnej.

Pawilon łowiecki.

Następnie udał się arcyksiążę do pawilonu łowiecko-leśniczego. U wejścia powitali arcyksięcia pp. hr. Szembek, Matkowski, dyrektor szkoły lasowej Tyniecki i prof. Demianowski. Jest to jedna z najpiękniejszych ozdób wystawy, tyle tam pięknych nagromadzono przedmiotów. W dziale łowiectwa zainteresował się arcyksiążę wystawami hr. Szembeka, namiestnika hr. Badeniego, księcia Adama Sapiehy; dalej Alfreda Dzikowskiego, który wystawił piękne okazy broni własnego wyrobu.

W oddziale łowieckim udzielali arcyksięciu wyjaśnień hr. Szembek i p. Matkowski.

Następnie przeszedł arcyksiążę do oddziału leśnictwa, gdzie dyr. Tyniecki udzielał wyjaśnień. Ogólną uwagę, a zwłaszcza arcyksięcia, zwrócił piękny okaz klonu dębowego, 245 lat mającego, który w środku zupełnie wydrążony, użyty został jako szafka na zbiór nasion. Nader piękne okazy drzewostanu nadesłało państwo Radziechowskie, własność hr. St. Badeniego. Na tem ukończono zwidzanie pawilonów, i o godz. 6½ wieczór odjechał arcyksiążę do swej rezydencji.

* * *

O godz. 7. wieczór odbył się wczoraj u arcyksięcia obiad dworski na 26 nakryć.

* * *

Już o godz. trzy kwadranse na 9 rano przybył arcyksiążę Karol Ludwik dziś na wystawę, gdzie oczekiwał go cały komitet. Arcyksiążę rozpoczął dalsze zwidzanie pawilonów oddziału sanitarnego, a piękna pogoda nie przeszkodziła dziś w tej przechadzce.

Pawilon sanitarny.

U wejścia do pawilonu sanitarnego oczekiwał arcyksięcia członek Wydziału krajowego dr. Hoszard, który wprowadził go do środka i objaśniał wystawę sanitarną Wydziału krajowego. Następnie protomedyk dr. Merunowicz i i Krokiewicz udzielali arcyksięciu wyjaśnień w innych działach. Arcyksiążę wyrażał się pochlebnie o tej części wystawy, a szczególniejszą uwagę zwrócił na dział balneologiczny prof. Laskowskiego z Genewy, następnie oddział aptekarski, w którym p. Piepes udzielał mu wyjaśnień.

Międzynarodowa hala maszyn.

Z pawilonu sanitarnego udał się arcyksiążę do międzynarodowej hali maszyn, powitany przez inżyniera cywilnego p. Niemekszę, który z ramienia dyrekcji wystawy, zajmował się instalacją przedmiotów w tej hali. Arcyksiążę z wielkiem zainteresowaniem przypatrywał się wagonom kolejowym, wykonanym w fabryce p. Lipińskiego w Sanoku i Zagórzu, podnosząc, że kraj nasz okazuje istotnie w tym dziale przemysłu fabrycznego ogromny postęp, arcyksiążę chwalił bardzo staranność w wykonaniu, dodając, iż w niczem nie ustępuje ten dział zagranicznym wyrobom.

Następnie przeszedł arcyksiążę do oddziału wystawy kolei państwowych, gdzie powitali go dyrektor ruchu p. Deyma i st. inżynier kolejowy p. Wex. Szczególną uwagę arcyksięcia zwróciła kolonja robotnicza w Nowym Sączu, zbudowana przez kolej państwową w latach 1890 i 1892, przedstawiona w miniaturze ze wszystkiemi zabudowaniami, następnie widok pewnej przestrzeni nowej kolei państwowej Stanisławów-Woronianka, wagony osobowe wykonane w warstatach kolejowych we Lwowie i piękny wagon salonowy, wykonany w warstatach kolejowych w Nowym Sączu. Arcyksiążę wyraził podziękowanie p. Deymie za piękną wystawę tego działu, życząc mu powodzenia na przyszłość.

Następnie z uznaniem wyraził się arcyksiążę o wystawionych maszynach spółki polskiej poznańskiej Urbanowskiego, Romanowskiego i sp.

Pawilon fabryki maszyn L. Zieleniewskiego w Krakowie.

Z hali maszyn udał się arcyksiążę do pawilonu maszyn p. Zieleniewskiego z Krakowa, gdzie powitał go sam wystawca. Arcyksiążę z uznaniem wyraził się o wystawionych maszynach i chwalił widoczną skrupulatność w wykonaniu, — maszyny bowiem były w ruchu.

Pawilon fabryki cukru w Tłumaczu.

Z pawilonu Zieleniewskiego udał się arcyksiążę do pawilonu fabryki cukru w Tłumaczu, gdzie udzielał mu wyjaśnień dyrektor fabryki p. Volter. Arcyksiążę wyraził się pochlebnie o tej wystawie, a przed wyjściem z pawilonu wpisał swoje imię do księgi pamiątkowej.

Muzeum technologiczne wiedeńskie.

Następnie udał się arcyksiążę do pawilonu urządzonego przez radcę dworu dr. Exnera, a obejmującego przedmioty z muzeum technologicznego wiedeńskiego. Wyjaśnień udzielał tutaj arcyksięciu kustosz tego muzeum inżynier Loos z Wiednia. Arcyksiążę pochwalił wystawę i polecił p. Loosowi wyrazić uznanie dr. Exnerowi.

Wystawa węgierska.

Następnie udał się arcyksiążę do pawilonu oddziału węgierskiego, urządzonego za staraniem węg. ministra handlu Beli Lukacsa. Wystawców węgier. reprezentuje na naszej wystawie zastępca dyrektora węg. muzeum handlowego dr. Kovacs, który udzielał arcyksięciu wyjaśnień. Zebrane tutaj maszyny rolnicze i narzędzia, maszyny wyrobów przemysłowych, motory i wyroby do nauki, oglądał arcyksiążę szczegółowo i przy odejściu wyraził p. Kovacsowi swe uznanie.

Arcyksiążę zwidził także drugi oddział w tej hali t. j. maszyny fabryk austrjackich reprezentowanych przez gal. akcyjne Towarzystwo handlowe.

Mauzoleum Matejkowskie.

Wprost z oddziału węgierskiego udał się arcyksiążę powozem do mauzolem Matejkowskiego, gdzie powitał go prof. uniwersytetu krakowskiego dr. Sokołowski, a następnie udzielał arcyksięciu wyjaśnień. Arcyksiążę przyglądał się każdemu obrazowi i kazał sobie tłumaczyć poszczególne grupy i osoby, przyczem okazał wielką znajomość naszej historji i wiedział, co każdy obraz przedstawia. Przed „Rejtanem“ zapytał arcyksiążę p. Sokołowskiego o bliższe szczegóły, na co odpowiedział tenże, że obraz przedstawia Sejm w Grodnie i deputowanego Rejtana, który protestuje przeciw podziałowi Polski. Arcyksiążę odpowiedział na to, że przypomina sobie dzieje tego Sejmu.

Pożegnanie arcyksięcia u bramy wystawowej.

Wyjścia arcyksięcia z mauzoleum oczekiwała licznie zebrana na placu publiczność, — wiadomo bowiem było, że na tem kończy arcyksiążę zwidzanie wystawy i odjedzie zaraz do swej rezydencji.

Do powozu odprowadzili arcyksięcia prezydjum komitetu wystawowego: ks. Adam Sapieha, Stanisław hr. Badeni, August Gorayski i dyrektor wystawy dr. Marchwicki.

Arcyksiążę podziękował ks. Sapieże za trudy około ułatwienia mu dokładnego zwidzenia wystawy, podnosząc z naciskiem, że wystawa jest bardzo piękną i że wrażenia odniesione z niej, a zwłaszcza z panoramy Racławickiej, nigdy nie zapomni. Zarazem podziękował arcyksiążę za serdeczne przyjęcie, jakie mu tutaj zgotowano, oświadczając, że złoży o wszystkiem szczegółowe sprawozdanie cesarzowi.

Do dra Marchwickiego powiedział arcyksiążę, że musi być po tak olbrzymiej pracy znużonym, ale cieszyć się może za to plonem, jaki wydała jego praca, gdyż wystawa jest istotnie wspaniałą. Arcyksiążę ponownie zapewnił, że wrażeń, jakie z wystawy i panoramy odniósł, nie zapomni nigdy.

Hrabia Stanisław Badeni na wyrazy uznania, wypowiedziane do niego przez arcyksięcia, oświadczył, że cały kraj będzie wdzięcznym arcyksięciu za jego nadzwyczajną dobroć i łaskawość i za te wyrazy uznania dla naszej pracy narodowej. Arcyksiążę wsiadł do powozu z namiestnikiem i żegnany przez publiczność, odjechał do miasta do muzeum hr. Dzieduszyckiego.

* * *

Muzeum im. Dzieduszyckich.

Przyjazd arcyksięcia do muzeum zapowiedziany był na godzinę 10. rano.

Ponieważ jednak dostojny gość dla wyczerpania programu odwidzin na wystawie, przekroczyć musiał zaznaczony sobie termin, miał hr. Włodzimierz Dzieduszycki sposobność powitać arcyksięcia w swojem muzeum dopiero o godzinie trzy kwadranse na 11.

Arcyksiążę przybył w towarzystwie namiestnika Kazimierza hr. Badeniego, fmp. Wersebe i porucznika hr. Schaffgotschego. Najuprzejmiej przeprosiwszy dostojnego gospodarza za nieuniknione spóźnienie, poprowadzony przez J Exc. hr. Dzieduszyckiego, udał się ze swem otoczeniem na pierwsze piętro, gdzie — jak wiadomo — znajdują się zbiory z zakresu zoologji i paleografji. U wejścia przedstawił arcyksięciu hr. Dzieduszycki dyrektora muzeum, p. Zontaka.

Muzeum sprawiło na gościu w pierwszej zaraz chwili imponujące wrażenie; nazwał je „*Eine enorme Sammlung*“. Z zajęciem oglądał dostojny gość kości zwierząt przedpotopowych. Oglądając skielet wieloryba, zapytał, skąd go wydobyto, a otrzymawszy odpowiedź, że z nad brzegów Wisły, pytał o bliższe szczegóły, wśród jakich to się stało. Przy tej sposobności opowiedział arcyksięciu p. namiestnik — jak żarliwie hr. Dzieduszycki oddaje się gromadzeniu zbiorów, nie szczędząc kosztów ni trudów.

W drugiej sali, oglądając okazy ptactwa krajowego, zauważył dostojny gość, że syn jego najstarszy arcyks. Franciszek Ferdynand d'Este, jest zapalonym ornitologiem i posiada również bardzo piękne zbiory z tego zakresu. Bardzo podobały się arcyksięciu złowione u nas okazy sowy sybirskiej, podziwiał zbiór gniazd ptasich i t. p.

W dalszym ciągu oglądał arcyksiążę zbiory łowieckie. Zwróciły na siebie jego uwagę zwłaszcza białe sarny, jakoteż olbrzymie egzemplarze niedźwiedzia, dzika i dwa okazy czarnego wilka.

W dziale ryb i płazów wypytywał się arcyksiążę o prowenjencję różnych zajmujących okazów. Poklask arcyksięcia pozyskała także kolekcja ślimaków.

Znalazłszy zawieszoną na jednej ze ścian fotografję ostatniego zjazdu przyrodników, przypatrywał jej się dostojny gość dłuższą chwilę i zwrócił uwagę na portrecik prezydenta miasta p. Mochnackiego.

Następnie udał się cały orszak na drugie piętro, gdzie ułożono piękne zbiory geologiczne, botaniczne, przedhistoryczne i etnograficzne. Ze wzmagającem się zajęciem oglądał dostojny gość szczegółowo wszystkie nagromadzone tu okazy. Wyroby keramiczne i drewniane, zwłaszcza huculskie, nadzwyczajnie go zainteresowały.

W oddziale mineralogicznym zatrzymał się arcyksiążę dłużej przed wspaniałą bryłą soli krystalicznej z Wieliczki, ofiarowaną ongi przez hr. Agenora Gołuchowskiego. Zbiory przedhistoryczne także bardzo podobały się arcyksięciu. Zdumiony obfitością i znakomitem ustawieniem okazów, zauważył dostojny gość, że nietylko w Galicji, ale w całej ogółem monarchji, nie zna równie bogatego i pięknego muzeum.

— Odkąd też Wasza Ekscelencja — zapytał, zwracając się do hr. Dzieduszyckiego — począłeś gromadzić swe zbiory?

— To trudno określić — odpowiedział gospodarz. — Nie pamiętam, żebym w ogóle kiedykolwiek nie zbierał.

Przy pożegnaniu wyraził hr. Dzieduszycki prośbę, by arcyksiążę raczył zapisać się wraz z swem otoczeniem w księdze pamiątkowej. Cały orszak zszedł więc na dół do bibljoteki i tam gość dostojny położył swój podpis na tej samej karcie, na której podpisał się przed laty 15, podczas swego poprzedniego pobytu w muzeum.

Podczas gdy orszak arcyksięcia podpisywał się w księdze, dostojny gość przeszedł z gospodarzem do drugiej sali dla oglądnięcia zawieszonych w niej obrazów. W rozmowie, jaka się przytem wywiązała, wypytywał się arcyksiążę hr. Dzieduszyckiego o małżonkę i dzieci.

O godzinie kwadrans na dwunastą opuścił dostojny gość progi muzeum, pożegnany przez gospodarza, który go przeprosił, że stan zdrowia nie pozwala mu wziąć udziału w pożegnaniu na dworcu kolejowym. Arcyksiążę najłaskawiej przyjął to usprawiedliwienie, zapewniając Eks. Dzieduszyckiego o swej życzliwości i o prawdziwem zadowoleniu, jakie z sobą unosi po zwidzeniu wspaniałego muzeum.

Gdy arcyksiążę wsiadał do powozu, zebrana przed gmachem muzealnym publiczność wzniosła na cześć jego gromki okrzyk: „Niech żyje!“

* * *

Arcyksiążę serdecznie pożegnany przez księcia marszałka odjechał dziś do Wiednia. Pożegnanie ze strony arcyksięcia nacechowane było prawdziwą serdecznością.

Na 15. bm., lub w dniach następnych, zapowiedziany jest przyjazd na wystawę arcyksięcia Albrechta, zaś na 23. bm. zapowiedziany jest przyjazd arcyksięcia Ludwika Wiktora.

Z Wystawy.

Wystawcy węgierscy już na samym wstępie odznaczyli się godną zaiste ofiarnością dla naszego kraju. Mianowicie firma Edmunda Mauthnera w Budapeszcie ofiarowała cały swój bogaty zaprawdę zbiór nasion i przeróżnych narzędzi ogrodniczych dla jakiejkolwiek instytucji naukowej we Lwowie, firma zaś Franciszka Walsera w Budapeszcie, ślicznie odlany dzwon z polskim napisem: „Na pamiątkę powszechnej wystawy krajowej we Lwowie w r. 1894, odlało mnie towarzystwo akcyjne Franciszka Walsera w Budapeszcie,“ dla ubogiego kościółka w Galicji.

Dary te pozostawiono do dyspozycji księcia Adama Sapiehy, prezesa wystawy.

Pierwszy z nich przeznaczył książę prezes dla szkół rolniczych, do dyspozycji Wydziału krajowego.

* * *

Z Grybowa piszą do nas: Projekt wysyłania dzieci szkolnych na wystawę krajową do Lwowa, znalazł i u nas chętnych propagatorów. Z końcem ubiegłego miesiąca za inicjatywą wicemarszałka rady powiatowej i długoletniego posła na Sejm krajowy p. Edmunda Klemensiewicza, zawiązał się komitet, który postanowił zająć się zebraniem odpowiednich funduszów na pokrycie kosztów wycieczki na wystawę po 2 uczniów z każdej szkoły tutejszego powiatu.

Pierwszy, ze znaczną na ten cel ofiarą, pospieszył powszechnie szanowany tutejszy kupiec i obywatel honorowy miasta Grybowa, p. Alojzy Muszyński, składając na ręce burmistrza miasta p. dra Jakubowskiego 50 zł. Wobec takiej ofiarności spodziewać się należy, że starania komitetu świetnym rezultatem uwieńczone zostaną.

* * *

Z Poznania nadszedł telegram od wiecu katolickiego w bardzo serdecznych słowach.

* * *

Z prawdziwą przyjemnością konstatujemy, iż włościanie, znajdujący się w odziale etnograficznym, zwidzają pawilony i z zachwytem nieraz wyrażają się o przedmiotach wystawionych. Dla ludu naszego widocznie wystawa ta jest i będzie nader pouczającą.

* * *

Wczoraj przyjechała do Lwowa dla zwidzenia wystawy pani hrabina Potocka z Rymanowa.

* * *

Na wystawie zwraca uwagę wydra „Robak“ własność p. Baygera, nauczyciela z Tremkowli. Poczciwy „Robak“ spaceruje sobie po placu, chodząc za swym panem jak pies. Stałe mieszkanie zajmuje wydra w akwarjum.

* * *

Dziś 8. b. m. rozpoczyna się na placu wystawy krajowej pierwsza okresowa wystawa ogrodnicza, obejmująca: a) warzywo inspektowe; szparagi, pieczarki; b) owoce przyspieszone; c) rośliny kwitnące w gruncie; d) rośliny szklarniowe i cieplarniowe w tym czasie kwitnące; e) wiązanki kwiatów żywych. Wystawa ta trwać będzie do 18. b. m. włącznie.

* * *

Około czterdziestu przedsiębiorców i wystawców przemysłu naftowego urządziło na wystawie wspólny obiad w znanej restauracji Baczyńskiego, zaznaczając w ten sposób solidarność, jaka ich łączy i zadowolenie z świetnego urządzenia zbiorowej wystawy.

* * *

Dziś rozpoczyna się czasowa wystawa owiec i nierogacizny. Potrwa do 12. włącznie.

* * *

W sprawozdaniu o zwidzeniu pawilonu przem. przez arc. Karola Ludwika zaszła pomyłka. Wymieniając firmę p. Czapczyńskiego, która wystąpiła z pięknemi okazami futer, wydrukowano „Czapczyński i Ska.“ Tymczasem jak zresztą wiadomo p. C. wspólnika nie ma i jest sam właścicielem magazynu futer.

* * *

W uzupełnieniu podajemy dalszą serję depesz, nadesłanych do dyrekcji wystawy na ręce ks. Adama Sapiehy.

Verbindert durch hier tagenden Katholikentag, zur Eröffnung der Landes Ausstellung zu kommen, übermittle zu Händen Euerer Durchlaucht Ausdruck des Dankes, sowie Wünsche, auch ferners glänzendes Gedeihen des schönen Unternehmens. *Józef Kościelski* w Poznaniu. (Jest to jedyny telegram niemiecki z pod zaboru pruskiego — *przyp. red.*)

Vdeczne dekuji vyznamnjiczi pozvani ote vreni vystavy, lituji velice że ne mohu byti przitomen vystave upumne przeji nejskvelejsiho zdaru! *Franciszek Govorka* w Pradze.

Lituji, że se ne mohu osobne z uczastniti dnemi slavnosti. Pieji vaszemu pro rozvoj przemyslu a zemedeistvi ve vaszi rodne zemi veledulezitemu podniku uplnaho a trvalého zdaru Krizik w Pradze.

Przejeme bratrskiemu polskemu narodu tehoż skveleho vysledku na poli prace a vedy, jakehoż dożili se kralovstvi czeske 1891. Kral. m. Klatova.

Vrzeby pozdrav bratrskemu narodu a srdeczne na zdar povszechne vystave krajove ve Lvovie. Królevskie miasta Pisek.

Akademicky cztenarsky spolek w Praze posluchacz to staroslavneho vysokeho uczeni prazskeho założeneho otcem vlasti Karlem IV., przitelem vaszeho Kazimira Velkeho, zakladete prvni akademie polske, pametlivi odvekych svazku kulturnich meżi narodu vaszim a naszim z hloubi srdce vszeho zdaru przeji prvni velke vystavic bratrskeho naroda polskeho.

Okresni vybor w Mlade Boleslavi projevuje uprzimne przileżitosti zahajeni zemske vystavy bratrskemu narodu srdeczne przani by slavnostni okamżik tento byl wchodistem noveho hospodarskeho rozkvetu zemie a naroda polskeho.

Ve chvili otevrzeni zemske vystavi aprava czeskeho *Narodniho Divadla* w Praze pozdravuje vybor vystavni gratuluje z hloubi srdce velikemu dilu pożehnani na vszechny obozy jeho duszevny czinnosti, volę vszestranemu uspiechu Vystavy uprzimne: „Na zdar!“

Racztez przijmouti k dnesnemu slavnostninno otvorzeni zemske vystavy vaszi naszi najvczelejsi blahoprzani, ktre imenem veskere obce kralovskeho mesta naszeho timto projeviti za cest si klademe nech zdar vystavy jest vestcem sczastne budoncznosti. — Mestka rada w Kolinie.

Srdeczne blahoprzani k velkému kulturnimu svatku bratského naroda, „niech żyje!“ Kral. mesto Mlada Boleslava.

Przejeme by vystava vasza przinesla uplny zdar prumyslu, obchodu, zemedelstvi bratrského naroda naszogo. Klub obywateli w Karlinie.

K zahajeni vaszi vystavy najlepsiho zdaru przeje komitet pro vystavy — Hradec kralove.

Wiec katolicki w Poznaniu, obradujący nad sprawami religijnemi i moralnemi społeczeństwą, przesyła serdeczne „Szczęść Boże“ pracy narodowej w dziedzinie sztuki, przemysłu i rolnictwa.

Ku vyznamnemu dnu otvożeni zemske vystavy lvovske żiveho to pomniku kulturnich snak uszlechtileho snami sbratrzeneho naroda polskeho vslovuji imenem obczanstwa v Karlinie ctenemu vystavnimu komitetu najvrzelejsi blahoporani, a provolani zdarnemu vysledku vystavy hlucne „na zdar!“ — *Jan Topinka* starosta.

S vrzelym uczastenstvim vitam zahajeni zemske vystavy bratrskeho naroda. — *Zeithammer* w Pradze.

V zaklade usnesenie mestske rady ze dne 5. t. m. vyslovuju imenem obce kralowskeho mesta Plzna ku zahajeni teto zemske vystavy netie przani s tim by slavnemu polskemu narodu jak po stranie narodni tak osvety i umeni a na pude narod hospodarski przinesty hojneho ovoce a spotkala se takto s uplnym zdarem. — Burmistrz dr. *Petak* z Pilzna.

Przesyłam życzenia, by wystawa krajowa przemysłowi i sztuce korzyść, inicjatorom chwałę przyniosła. — Pro. *Wicherkiewicz* z Poznania.

Oby nagromadzone dowody pracy i postępu przyniosły tyle chluby i szczęścia, ile w dniu uroczystego otwarcia powszechnej wystawy Wszechmocnego błagamy. — Towarzystwo zaliczkowe w Tarnowie.

Statnemu bratrnemu narodu k utesenemu zdaru vystavy zahajene na prospech naroda v kralovstvie przeje vse najlepsi mesto Tans (Czechy.)

Czesky klub w Praze vyslovuje bratrum Polakum srdeczne blahoprani ku zdarnemu dilu velke vystavy jeż poslovie ku czti i slavie polskoho naroda. *Dr Szole.*

Dovernici klubu poslancu strany narodni v Praze pozdravji s bratrskym nadsenium den slavno stuko zabajeni vasi oseobecne zemske sta vystavy przeji co uprzimneje vszeho zdaru nyni i pro budoucnost. *Dr. Rieger.*

Szlachetnym zabiegom pracy narodowej jak najpomyślniejszych skutków dla całego naszego społeczeństwa serdecznie życzymy. Bank rolniczy przemysłowy. Kwilecki, Potocki i Spka w Poznaniu.

Komitet Prus Zachodnich uradowany wykończeniem Wystawy krajowej, śle życzenia w dniu otwarcia. Obywatele zachodnio-pruscy wiecujący w Poznaniu wyrażają to samo.

Uroczystą chwilę kraju wita z żywą radością „Sokół“ w Zbarażu.

Reprezentacja Sanoka zasyła staropolskie „Szczęść Boże.“

Sercem witamy krajową Wystawę, komitet pracy kobiet w Poznniu.

„Bitwa Racławicka“.

(Wiersz, napisany pod wrażeniem jej pierwszego oglądnięcia.)

— Naprzód, niech każdy spełni swe zadanie,
Jako poprzysiągł — tak Kościuszko woła! —
I krwawa walka zawrzała do koła,
Zmiatając wrogów — jak chwasty na łanie.

A tam, on Bartosz — niech będzie mu chwała —
Na czele kmieci, uzbrojonych w kosy,
Jak lew się rzuca na niepewne losy —
I drze z rąk wroga śmierć ziejące działa. —

On je zdobędzie, widać to z postawy,
I on dowiedzie wraz z zastępy swemi,
Że i kmieć synem jest tej polskiej ziemi,
Że i on godzien jest rycerskiej sławy. —

A tu Kościuszko wiedzie zastęp świeży,
Co — jak ten pierwszy — spełni swe zadanie,
I mimo biednej tam sieroty łkanie
Nad trupem ojca — na wroga pobieży. —

I zda się słyszeć krwawej broni szczęki —
I wycie wrogów, jak z gardzieli tura,
I naszych kmiecych bohaterów „hura“,
Które wygłasza konających jęki. —

Więc — choć otwarte mam pole przed sobą,
Chociaż nietylko walczą kmiece kosy, —
Ja jeno w lud ten patrzę i w niebiosy,
Wołając: ludu ja walczę wraz z tobą! —

Ja idę z tobą w te krwawe zapasy,
W które ty idziesz po raz pierwszy ninie,
Bo choćby w wszystkich — w Tobie ta nie zginie
Co była matką po wszystkie nam czasy! —

Lecz cyt! — tam ludzi pod krzyżem gromadka,
Co swe ramiona roztacza nad nimi,
Z starym lirnikiem modli się za tymi,
Co walczyć spieszą aż do krwi ostatka! —

I jam się modlił, pokąd łzy strumieniem
Mojego „Amen“ nie zalały, Boże,
I jam Cię błagał — jak ci tam — w pokorze:
Otocz lud polski Twem możnem ramieniem! —

Pisałem we Lwowie, dnia 6. czerwca 1894.

Adolf Stroner.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę przedstawienie rozpocznie „Prolog“ na cześć wystawy, napisany przez Stanisława Rossowskiego, oraz Obraz z żywych osób, układu artysty malarza p. Wojciecha Kossaka; nastąpi „O chlebie i wodzie“, wodewil w 1. akcie i „Na zawsze“, komedja w 1 akcie Karola de Courcy; zakończy „Rycerskość wieśniacza“, opera w 1 akcie Mascagni'ego. Występ gościnny p. Mateusza Schlaffenberga. Na placu wystawy w sali koncertowej, pierwsze przedstawienie teatru hr. Skarbka: „Bzy kwitną“, komedja w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego; „Grube ryby“, komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego: jutro w niedzielę w Teatrze hr. Skarbka: „Straszny dwór“, opera w 4 aktach, a 5 odsłonach St. Moniuszki; na placu wystawy w sali koncertowej: „Artykuł 264“, komedja w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

Opera. Onegdaj dano „Traviatę“ w dawnej obsadzie z panią Malinowską w roli tytułowej. Pana Myszugę śpiewającego prześlicznie, publiczność przyjmowała owacyjnie, nie szczędząc również życzliwych oklasków dla pani Malinowskiej, którą wczoraj witano po dłuższej nieobecności.

P. Górski, robiący z dniem każdym coraz widoczniejsze postępy, był gorąco oklaskiwany, za ładnie odśpiewaną arję w akcie drugim.

Opera szła składnie i gładko — szkoda tylko, że publiczność nie bardzo licznie się zgromadziła.

Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu, które przy każdej sposobności stara się okazać swą żywotność, wydało, z okazji wystawy krajowej, broszurkę pod tytułem: „Z pawilonu Towarzystwa krajowego dla handlu i Przemysłu — Pamiątka z wystawy krajowej“. W broszurze tej, około $2^1/_2$ arkusza zajmującej, prócz części informacyjnej, dotyczącej spraw towarzystwa, pomieścił prof. Antoni Sokołowski, prezes tego towarzystwa, rozprawę zatytułowaną: „Kilka słów o koniecznej potrzebie i środkach rozwoju przemysłu domowego“. Broszura ta będzie bezpłatnie wręczana każdemu, zwidzającemu pawilon towarzystwa

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Do wiadomości kupców protokółowanych. Ministerstwo skarbu ogłosiło pod d. 5. z. m. reskrypt, nakazujący kupcom protokółowanym, którzy chociażby tylko ubocznie lub przygodnie trudnili się sprzedażą papierów wartościowych, podlegających stemplowi obrotowemu (Effecten-Umsatzsteuer), utrzymywać rejestra przepisane §. 14. al. 2 ust. o stemplu obrotowym. Obowiązek ten ciąży na kupcach protokołowanych nawet i wtenczas, jeśli od sprzedaży papierów wartościowych nie opłacają osobno podatku zarobkowego.

Ostatnie wiadomości.

Z Poznania donoszą: Wiec katolicki zamknięty został wczoraj o godzinie 2. po południu. Przebieg jego i wyniki wywołują powszechne zadowolenie. Oddział niemiecki wiecu uchwalił rezolucję, żądającą aby nauka religji wykładaną była na wszystkich stopniach w języku ojczystym dzieci i aby zaprowadzoną była w szkołach polskich obowiązkowa nauka jezyka polskiego we wszystkich klasach.

Z Rzymu o nominacji p. Izwolskiego odbiera wiedeńska *Polit. Corresp.* uwagi, stwierdzaja e, że w ostatnich dniach chodziło już tylko o uregulowanie szczegółów tego nowego oficjalnego stosunku, jaki się wytwarza pomiędzy Rosją a Watykanem. Odnośne rokowania prowadził arcybiskup mobilewski i msgr. Kozłowski, który bawi obecnie w jak najściślejszem *incognito* w Rzymie. Do przywrócenia oficjalnych stosunków pomiędzy Stolicą św, a rządem rosyjskim przyczynił się w bardzo istotnej mierze przebieg rzezi w Krożach. Papież, na którym te krwawe zajścia bolesne uczyniły wrażenie, zwrócił się z żywemi skargami do rządu rosyjskiego, a car polecił kierownikowi departamentu obcych wyznań w ministerstwie spraw wewnętrznych, zmarłemu już ks. Kantakuzenowi, wdrożyć ścisłe śledztwo i przedłożyć sobie dokładne sprawozdanie. Wiadomo, że ks. Kantakuzen przedłożył sprawozdanie, pełne fałszów, że car, przekonany o prawdzie doniesień Watykanu uniósł się, że książę musiał się podać do dymisji, a potem odebrał sobie życie, że wreszcie ukarano urzędników, skompromitowanych w sprawie krożskiej. O tem wszystkiem Watykan odebrał z Petersburga bardzo lojalne sprawozdanie. Zachowanie się cara wywołać miało wielkie zadowolenie papieża i sprawiło, że odrazu wzajemne stosunki weszły w pomyślniejszą fazę. — W konsekwencji doszło do tego, że p. Izwolski został ministrem rezydentem i oficjalnym stałym reprezentantem Rosji przy Stolicy św.

Onegdaj odbyła się w ratuszu westminsterskim radykalna konferencja, w której uczestniczyło wielu deputowanych i przyjęto rezolucję Labouchèrea, domagającą się zniesienia izby lordów i wzywającą rząd do wniesienia projektu ustawy, według której izba gmin upoważnioną jest projekty przez nią uchwalone, a następnie przez izbę lordów odrzucone, lub zmienione przedłożyć wprost do sankcji monarszej. Nadto przyjęto rezolucję Dilkego, według której prawo wyborcze ma być zawisłem od osobistej kwalifikacji, a nie od stosunków majątkowych. W końcu uchwalono rezolucje, dotyczące ograniczenia czasu roboczego w kopalniach i w innych gałęziach przemysłu, tudzież zastanowienia dalszych dotacyj dla członków domu panującego.

Politische Corresp. zamieszcza pismo, pochodzące od pewnej wybitnej bułgarskiej osobistości, które stwierdza, że przyczyny upadku Stambułowa szukać należy w nieporozumieniach z księciem i nie w intrygach dworskich, lecz wyłącznie w nieugiętem trzymaniu się przeżytego systemu rządowego. Stambułow chciał w Bułgarji dzisiejszej, w której nie ma wcale ani antidynastacznej opozycji, ani sprzysiężeń przeciwko istniejącym urządzeniom, lub bezpieczeństwu kraju, rządzić tak samo po dyktatorsku, jak w minionej epoce, kiedy Bułgarji zagrażały wielostronne niebezpieczeństwa. Stambułow nie uznawał, że kraj dojrzał już do politycznej swobody w pełniejszej mierze. Jedynie te okoliczności wywołały przesilenie, które od dawna uważano już w Bułgarji za kwestję czasu.

W Niemczech stoi od dawna na porządku dziennym sprawa państwowego ustawniczego uregulowania sądownictwa wojskowego. Główną przeszkodą w tej mierze była pono okoliczność, iż Prusy nie chcą zgodzić się na liberalne instytucje bawarskie (jawność postępowania karnego w armji), a Bawarja znów ani mówić sobie nie da o zrezygnowaniu na rzecz Prus ze swoich znacznie lepszych urządzeń wojskowo-sądowych. Świeżo znów sprawa ta była wentylowaną w sejmie bawarskim. Referent etatu wojskowego v. Fries, dał wyraz życzeniu, aby reforma wojskowego procesu karnego jak najrychlej uskutecznioną została, choćby dlatego jednego, aby usunąć kwestję sporną co do jawności wojskowych rozpraw sądowych. Na każdy sposób sąd wojskowy znachodzi się zawsze w oryginalnem położeniu, ilekroć musi warować wyższe interesa bezpieczeństwa państwowego lub dyscypliny w armji: albo musi częściowo tajemnicą osłonić powody wyroku, — co jest niewłaściwe *(incorrect)*, albo też przez częściowe wykluczenie jawności staje w przeciwieństwie do uchwał sejmu. W odpowiedzi minister wojny v. Asch, zapowiedział, że na następnej sesji sejmowej powróci do tego przedmiotu, jak przedtem nie przyjdzie do skutku wspólna niemiecka procedura karna dla sądów wojskowych.

Według ostatnich wiadomości z Rzymu, opowiadają w sferach watykańskich, że papież prześle w krótce biskupom francuskim dyrektywę, ażeby zaniechali dalszego oporu przeciw nowej ustawie, dotyczącej administracji dóbr kościelnych. Wogóle też ma być Watykan zdecydowany obecnie, ażeby w interesie utrzymania dobrych stosunków pomiędzy Francją a Kurją, czynić nowemu gabinetowi wszelkie możebne koncesje.

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Wiedeń 7. czerwca. Wszystkie dzienniki zarówno tatejsze jak i peszteńskie donoszą, że stagnacja, jaka nastała w zawikłaniu przesilenia węgiersgierskiego, nie jest wypływem żadnych różnic rzeczowych, gdyż przeciwnie tego rodzaju różnice załatwione zostały zupełnie. Trudność polega jednak w zestawieniu takiej listy ministrów z łona stronnictwa liberalnego, któraby wszystkich zadowoliła. Głównie idzie po dobno o to, czy minister sprawiedliwości Szilagyi ma nadal pozostać w gabinecie, czy też nie. Zdaje się, że dotychczas nie znaleziono jeszcze wyjścia z tej sytuacji. Wekerle konferował wczoraj kilka razy z kolegami swymi z gabinetu i z prezesem sejmu Banffy'm. Prawdopodobnie naradzali się nad tem, jakby usunąć te trudności.

Budapester Correspondenz donosi, że jeżeli te narady Wekerlego doprowadzą do pomyślnego rezultatu, wówczas Wekerle sam poprosi cesarza o audjencję.

Wiedeń 7. czerwca. Minister handlu hrabia Wurmbrand, wystosował do zarządu tutejszej giełdy zbożowej pismo, w którem ubolewa nad powziętą przez ten zarząd uchwałą nie urządzania więcej międzynarodowych targów zbożowych we Wiedniu i wyraża życzenie, ażeby te targi i nadal się odbywały.

Bdapeszt 7. czerwca Przedłożona przez Wekerlego cesarzowi lista ministrów zawiera nazwiska dotychczasowych członków gabinetu: Wekerle'go, Fejervary'ego, Hieronimi'ego, Lukacsa, Josipovicsa i Szilagyiego. Ustąpili natomiast Csaky, Bethlen i Ludwik Tisza, w których miejsce wchodzą: Eötvös, jako minister oświaty, Banffy, jako minister rolnictwa i Juljusz Andrassy, w charakterze ministra dworu.

Zapadnięcia stanowczej decyzji cesarskiej, spodziewają się około godziny 4.

Bruksela 7. czerwca. Izba deputowanych 70 głosami przeciw 44 przyjęła projekt reformy wyborczej i w ten sposób ukończyła prace nad rewizją konstytucji.

Wiedeń 8. czerwca. Dzienniki przepełnione opisami wczorajszej katastrofy gradowej. Najwięcej ucierpiał ów pułk artylerji, który podczas burzy znajdował się na ćwiczeniach. Miedzy ranionymi oficerami znajduje się major Czajkowski, któremu grad zabił konia. Ogółem w szpitalu rannych jest 4 oficerów i kilkunastu żołnierzy, a jeden ochotnik nawet bardzo ciężko. Woda zalała parterowe domy i sklepy. W jednym domu woda zabrała leżącą na tatafalku zmarłą kobietę i zaniosła ją na drugie podwórze. Szkodę w szybach obliczają na pół miljona. Szklarze będą gotowi ledwie za trzy tygodnie i żądają podwójnych cen.

Budapeszt 8. czerwca. W ostatniej chwili powstały nowe trudności. Wekerle przedłożywszy cesarzowi listę ministerjalną, otrzymał odpowiedź, że cesarz ministra Szilagyi'ego nie akceptuje. Rezultat dwugodzinnej konferencji był taki, że cesarz godzi się na liberalny gabinet, ale wybór osób waruje sobie, żąda więc, aby Wekerle do soboty uczynił mu inną propozycję; w przeciwnym bowiem razie zmuszony będzie szukać gabinetu poza liberalną partją. Ten rezultat wywołał w stronnictwie liberalnem wielkie wzburzenie. Wieczorem w klubie okazała się niezgoda. Jedni uznając słuszność żądań korony, parli na Wekerlego, aby się im poddał, drudzy zaś wraz z Wekerlem opierali się przy pierwotnej liście. Kiedy wszedł Szilagyi, wszyscy cisnęli się do niego z owacjami. Szilagyi usunąwszy się z Wekerlem, konferował z nim całą godzinę i starał się namówić, aby zaproponował innego ministra sprawiedliwości. Rezultat konferencji ma być taki, że Wekerle pod naciskiem klubu na to się zgodził. Powstała jednak trudność, bo Wekerle odchodząc powiedział cesarzowi, że innej listy nie przedłoży bez ponownego zaproszenia, nie może się więc do cesarza udać. Uproszono jednak barona Banffy'ego, aby zgłosił się do cesarza i skłonił go do ponownego zaproszenia Wekerlego.

Paryż 8. czerwca. W izbie interpelował dpe. Etienne (były minister dla kolonji) rząd w sprawie francuskiej polityki w Afryce, podnosząc, że Belgja naruszyła zobowiązania, odstępując Anglji część państwa Congo. Minister spraw zewnętrznych Hanatoaux przyznał, że między Anglją, a Congo zawarty układ narusza prawa Francji. Rząd wniósł swoje zastrzeżenia do Brukseli i Londynu i uważa zawartą konwencję za nieistniejącą Francję popiera, w tej sprawie również interesowana dyplomacja niemiecka. Izba przyjęła jednogłośnie rezolucję pochwalającą postępowanie rządu.

Monachjum 8. czerwca. Bawarska akademja umiejętności wyraziła ubolewanie z powodu napisania przez jej członka profesora Gniddego znanego paszkwilu pod tytułem: „Caligula“.

Nowy Jork 8. czerwca. Strejkujący robotnicy węgla w Pelin (Illinois) w walce z właścicielami, zabili kilka osób i wysadzili budynki w powietrze.

Wiedeń 8. czerwca. Wczoraj po zamknięciu giełdy połudn. notowano: kredyty 351 50; węg. kredyty 435·—; anglosy 151·50, laenderbanki 246·60 sztachany 341 12; lombardy 106·50; elbethale 261 75, tytoniowe 213·—; alpiny 75 90; renta majowa 98 40; węg. złota 120 70; austr. koronowa 95·—; węg. koronowa 97·90; losy tureckie 64 35; uniony —·—.

Berlin 7 czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 211 50 (252·26; lombardy 43·60 (106·90); węg. renta złota 98·— (120 70); ruble 220·— (134 97).

Frankfurt 7. czerwca Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 285·75 (351 52); lombardy —·— (—·—): renta węg. złota 98 — (120·70): oronkowa —·— (—·—).

Belgrad 8. czerwca. Wedle tutejszych wiadomości, na żądanie rządu serbskiego zrobiono we Wiedniu u dwóch braci Nenadowiczów, słuchaczy medycyny, jakoby skompromitowanych w sprawie Czebina, rewizję domową, która jednak nic podejrzanego nie wykazała. Zaszła podobno pomyłka o tyle, że obaj ci Nenadowicze nie należą do spokrewnionej z Karadżordżewiczami rodziny i pochodzą z Banatu.

Paryż 8. czerwca. Rada ministrów uchwała zaprowadzenie w roku jednego dnia uroczystego na cześć Joanny d'Arc.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. czerwca 1894.

HOTEL VICTORIA. F. Wagner z Wiednia. E. Pauli ze Skałatu C Luthardt z Wiednia. M. Spitzer z Zaleszczyk. H. Katzenelenbogen z Otynji. E. Bredt z Otynji

HOTEL SZWAJCARSKI. J. Pieniążek z Nowego J. Obrębski z Bełzca W. Godlewski ze Żółkwi. A. Smólski ze Słobody rung. E. Zadurowicz ze Stanisławowa. U. Wechowski z Oświęcima L. Zawistowski z Krakowa. A Sternhuss z Krakowa.

HOTEL CENTRALNY. Hr. J. Koziebrodzki z Dźwiniaczki. Bzrucki z Wiednia. Dr. Chrzanowski z Borszczowa. H. Kowalska z Krakowa. F. Lodziński ze Siar. W. Pieniązek z Lipinki. E. Gralewski, E. Zieleniewski, ks. K Jary z Krakowa. F. Polanowski z Kozłowa. L. Józefowicz z Filatówki. Grünfeld, Weiss, Schmahl, Weinheber Kargər z Wiednia.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Czytajcie „Naród“.

Dr. Bendel, adwokat w Sanoku, poszukuje koncypienta. 422

Masło, ser, bryndzę na sprzedaż folwark Olesin. Można zamawiać i odbierać: Rynek 41. I piętro 420

Rządca ekonomiczny lub **ekonom** poszukuje posady. Adres: Z. B. poste restante Niżankowice.

Zarząd dóbr Wybranówka, poczta w miejscu ma na sprzedaż prosięta 6-io miesięczne rasy Jorkshire para po 30 zł. 409

Ekonom, kawaler z kilkunastoletnią praktyką zawodową, stwierdzoną chlubnemi świadectwami z większych gospodarstw, poszukuje posady od 1. lipca. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: „Rolnik“ poste restante Gawłuszowice. 421

Uczeń 7. klasy IV. gimnazjum poszukuje lekcji w mieście lub dyurnum popołudniowego do 15. lipca 1894, od 15. lipca zaś lekcji w mieście lub na wsi lub dyurnum całodziennego. Adres: L. L. poste restante Lwów.

Maszynista monter wykaże świadectwami, polecającemi dokonanych reperacji. Zniszczone lokomobile, młocarnie specjalnie naprawia. Przygotowuje fachowo do egzaminu. Stałą posadę przyjmie w większym skarbie. Maszynista poste-restante. Lwów. 419

Dr. Sydon Friedberg, adwokat w Dębicy, przyjmie zaraz koncypienta.

Polka posiadająca poprawnie język niemiecki, poszukuje miejsce do towarzystwa starszej osoby albo panien, zajmie się opieką dzieci i domem zarządzi, posiada chlubne świadectwo. Bliższa wiadomość w Biurze dzienników Plohna. 424

Mieszkania i sklepy

po 1 rencie od wyrazu

Pokój umeblowany do wynajęcia podczas Wystawy. Ulica Zielona l. 27.

Willa w ładnem położeniu do najęcia z umeblowaniem lub bez — ulica Stryjska 20. 424

Mickiewicza 15, 3 lub 4 pokoje z wszelkiemi wygodami zaraz do najęcia 423

Salon i trzy pokoje z balkonem i przynależytościami na pierwszem piętrze, ulica Kraszewskiego, 23. 401

Na czas wystawy dwa pokoje umeblowane z usługą. Garncarska 11, parter. 402

Dwa do sześciu pokoi z meblami lub bez mebli od 12. czerwca do 15. września do wynajęcia ul. Grotgera l. 8. 418

Cztery pokoje, przedpokój, kuchnia od 1. lipca. **Dwa** pokoje kawalerskie od 15. czerwca III. piętro. Grodzickich 2, róg Dominikańskiej i rynku. 407

Chlewnia zarodowa

rasy Yorkshire założona przez c. k. gal. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie ma na sprzedaż **prosięta** para 25 zł.

Zgłoszenia do dwu tygodni.

Adres: Zarząd dóbr Bukow, os. p. Jasionów, stacja kolei Rymanów. 1663

Brzytwy angielskie i Henckelsa z Solingen (pod gwarancją i prawem wymiany jeżeliby się do włosa nienadawały) po zł. 1·50, 2, 2·50, 3, 3·50 i 4. **Toporki lasowe** do znaczenia drzew, z dwoma dowolnemi literami po zł. 6. Numeratów do drzew z kombinacją liczbową do 20tu tysięcy po zł. 36. Miary do mierzenia grubości drzew po zł. 4 i w formie laski po zł. 6·5, — poleca

PIOTR CHRZĄSTOWSKI

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

FOLWARK

w Galicji zachodniej w dobrej roli, łąk i lasu około 120 morg mający z inwentarzem żywym i martwym, oraz ze zbiorami za cenę 22.000 zł. do sprzedania

Zgłoszenia przyjmuje

JÓZEF PODOSKI

1693 **w Rzeszowie.** 1—3

Państwo Tłumacz

ma do zbycia kilkadziesiąt sztuk bydła rozpłodowego (krów i jałówek) czystej rasy Schwyz. Cena nader przystępna 25 do 27 zł. 100 klg. żywej wagi.

Zgłaszać uprasza się tylko między 11. a 16. czerwca 1894 r. do głównego zarządu dóbr. Za poprzedniem uwiadomieniem wysyła się konie do dworca.

Z powodu ekspiracji dzierżawy

odbędzie się w Zamku, stacja kolei Rawa-Ruska, albo Kamionka-Lipnik, poczta Magierów w dniach 12., 13 i 14. czerwca b. r. dobrowolna wyprzedaż 60 ciężkich wołów zdolnych tak do chowu jako też i na rzeź, 80 krów, przeważnie dojnych, oraz 40 sztuk jałownika i 50 koni roboczych, a także wszystkich narzędzi rolniczych. 1618 1—2

Dr ADAM MAJEWSKI

zwinięwszy swój zakład wodoleczniczy w Kissingen otworzył

Pensjonat

we własnym, osobno na ten cel zbudowanym budynku przy placu Św. Zofji naprzeciw wstępu do parku Stryjskiego i wystawy krajowej.

Własne łazienki 1644 1—15

dla procedur hydropatycznych.

L. 1.995. **KONKURS.** 1649 1 1

Celem obsadzenia posady sekretarza Rady powiatowej w Tarnopolu rozpisuje się konkurs z terminem do wnoszenia podań do 15. Sierpnia 1894 r.

Od kompetentów wymaga się:

a) ukończonych studjów prawniczych i złożonych przynajmniej dwóch egzaminów państwowych

b) odbytej praktyki w służbie administracyjnej, adwokackiej lub notarjalnej.

c) znajomość języków krajowych;

d) nieprzekroczonego 40 roku życia.

Do posady tej przywiązana płaca roczna 1.000 zł, dodatek osobisty 200 złr., 3 kwinkwenia po 100 złr. a. w. i wolne pomieszkanie.

Stabilizacja nadająca prawo emerytury nastąpić, może po dwuletniej nienagannej służbie.

Z Wydziału powiatowego

w Tarnopolu, dnia 18. Maja 1894

RĘKAWICZKI

damskie i męskie

poleca 1394 1—?

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki l. 3.

C. k. uprzywilejowana

rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu.

Juljusza Mikolascha Następców we Lwowie

Jakób Sprecher i Spółka

poleca

najprzedniejsze rozolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe, jako też i zagraniczne, *Cognac, Śliwowicę i t. d.*

Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny SPIRYTUS i

ALKOHOL ABSOLUTNY

100/000 do celów leczniczych

Składy dla miasta Lwowa: w handlu Wgo E. Riedla, plac Marjacki, przy ul. Kopernika l. 9 i w głównym składzie wód mineralnych Wgo J. Jolles'a, ul. Karola Ludwika 29.

JEDYNIE RESTAURACJA NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie, ulica Trybunalska l. 12, 1008 1—?

od roku 1858 istniejące, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie**, które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.**, zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Sługom biorącym piwo do domu na żądanie wydaje się bilety na dowód, że piwo odemnie jest wzięte.

Wielki wybór win.

Karty jazdy do AMERYKI PÓŁNOCNEJ

Niederlandzkie - amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej.

I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**

Codzienna ekspedycja z Wiednia.

Objaśnienia bezpłatne. 012 1—?

27 Medali złotych i srebrnych na wszystkich wystawach, 4 dyplomy honorowe



PAPIER DAUBIN

Skuteczniejszy od wszystkich innych do wyniszczenia

MUCH i OWADÓW

Dla przekonania się dosyć jest zrobić probę z jednym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta. Znaczna sprzedaż tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jest to produkt bardzo tani, bez trucizny, a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego.



We Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego, Rukera, Wiszniewskiego, Hellera i Szafrańskiego

Zdrojowisko BADEN pod Wiedniem

ziemno-saliniczny zdrój siarczany (13 źródeł gorących od 25—36° Celsiusza).

Kąpiele przez rok cały. — Kuracja terenowa. — Otwarcie sezonu letniego 1. Maja. 660 1—5

Frekwencja w roku zeszłym 20.662 osób. Kąpiele te w prześlicznej okolicy położonego miasta zdrojowego urządzone są z całym komfortem i elegancją.

Przez nowy kurhauz z wielkiemi, przepysznemi koncertowemi, konwersacyjnemi salami, telefonem państwowym, biblioteką i restauracją, oraz salami do gry, nowemi zdrojami, doskonałym teatrem letnim, jakoteż przepysznym ogrodem i innemi urządzeniami, nastręcza się publiczności przyjemność, wygodę i rozrywki światowego zdrojowiska. Kapela zdrojowa pod osobistem kierownictwem kapelmistrza Karola Komłaka. Baden jest również zaopatrzone w najlepszą wodę do picia ze źródeł wiedeńskich. Wiadomość i prospekta na żądanie gratis przez **Komisję zdrojową.**

Śmierć szczurom

(Feliks Immisch, Delitsch)

jest najlepszym środkiem aby myszy i szczury z domu jak najrychlej wytępić Nieszkodliwe dla ludzi i zwierząt. Do nabycia w pakietach po 30 i 60 ct. w aptece Jakóba Piepesa pod „węgierską koroną“ we **Lwowie**; w apt. A. Sattelbergera w Bukowsku; w apt. Ludw. Nossa w Czortkowie; w apt. Józefa Rohma w Jarosławi. 1544 1—5

1445 1 ?

Dla

Pp. malarzy szyldów pokojowych lakierników, stolarzy tokarzy farbiarzy, kapeluszników, blacharzy, i w ogóle **wszelkich profesjonistów** ustanowiłem **wyjątkowo ceny zniżone** na wszelkie potrzebne materjały. co podaję do powszechnej wiadomości Szanownych pp Majstrów.

Główny skład farb i materjałów

Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek l. 38.



Szprycowanie Matico

PP. GRIMAULT i Ko, w Paryżu

Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 16 1—?



Kto sobie konsekwentnie codziennie Odolem usta i zęby czyści, zabezpiecza absolutnie swoje zęby przed pruchnieniem.

ŻEGIESTÓW

w Galicji nad Popradem, stacja pocztowa, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemji.

Lekarz zdrojowy Dr. WŁ. HOJNACKI.

Pora kąpielowa trwa od 1. czerwca do końca września.

Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Kubin, Brich i Korzeniowski we Lwowie

Fabryka parowa pieców kaflowych.



Kantor zamówień i wystawa Lwów, ul. Łukasińskiego l. 6. (pl. Castrum).

Polecają własne wyroby ogniotrwałe, szamotowe piece, kominki i wanny kaflowe z gładkich, lub wzorzystych kafli, w kolorze białym porcelanowym, majolikowym, szamowym, perłowym, brunatnym lub zielonym. Pokrycia ścian kaflami gładkiemi lub wzorkowatemi.

Wyroby nasze równają się zupełnie wyrobom zagranicznym gdyż pracując przez lat kilkanaście w pierwszorzędnych fabrykach zagranicznych, nabyliśmy wszechstronnej praktyki, w tymże zawodzie.

Wykonujemy także wszelkie naprawy.

Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincji uskuteczniamy najstaranniej, wzorowo i trwale, po cenach umiarkowanych 1662 1—2

Zdrojowisko Gleichenberg w Styrji.

Kuracja zdrojowa, szczawy alkaliczno-muriat, mleczna i mleko krowie i kozie, kefir, indychiwania sosnowe i medyczne, rozpylanie solanki zdrojowej w kabinach separowanych, komory pneumatyczne, kąpiele kwaśnowęglowe. Zakład wodoleczniczy. 665 1—2

Sezon od 1. Maja po koniec Września.

Objaśnienia i prospekty bezpłatnie. Zamówienia wody mineralnej i pomieszkań w

Dyrekcji zdrojowej w Gleichenbergu.

Ceny zniżone o 15%

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje 1180 1—?

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież: pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze, sieci do polowania i rybołóstwa, oraz wszelkie ozdobne wyroby szpagatowe.

Towarzystwo wybudowało hale na wzór zagranicznych, sprowadziło ulepszone maszyny, wogóle uczyniło wszystko, czego postęp i udoskonalenie wyrobów wymaga. Roboty wykonywane bywają pod nadzorem instruktora powroźnictwa, przez Wysoki Wydział krajowy mianowanego.

W myśl zarządzenia c. k. generalnej Dyrekcji kolei państwowej w Wiedniu z dnia 28. października 1893. L. 150.100 spowodowanego podaniem naszem, uzyskała podpisana Dyrekcja na korzyść P. T. naszych Odbiorców zniżenie przewozowego frachtu od towarów powroźniczych, przez Towarzystwo przesyłanych, a to w wysokości około 30%.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe: we Lwowie Centralny Bazar krajowy; w Przemyślu Bazar im. Zyblikiewicza; w Stanisławowie Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; w Tarnowie handel A. Swiderskiego; w Radziechowie Bazar miejski.

Zapewniając o rzetelnej usłudze, [illegible] wyroby towarzystwa łaskawym względom — Cenniki gratis i franco.

Dyrekcja: *Marceli Świechowski. Ks. Leon Pastor.*

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10, 1015 1—?



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego:

½ kl. **Congo**	zł. 1·60
Souchong czarna	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·—	½ k. —·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	—·90
Ceylon zielona	10·—	1·—
„ „ przednia	10·40	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	1·08
„ „ perłowa	10·75	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	1·08
Jawa złota	10·75	1·08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Na dniu 2. czerwca b. r. otworzone zostały 2 Hotele

a mianowicie:

„HOTEL WYSTAWY“

przy ulicy Sykstuskiej l. 56, oraz ul. Kraszewskiego l. 9 o 4ch oddziałach 1 0 pokojach, 160 łóżkach, oraz

„HOTEL GARNI“

na rogu ul. Brajerowskiej i Podlewskiego l. 9, o 30 pokojach, a 45 łóżkach.

Staraniem Dyrekcji Wystawy powszechnej krajowej, z wszelkim możliwym komfortem urządzone, zaopatrzone w zupełnie nowe meble, pościel i wszelkie potrzeby, oraz służbę biegłą w swoim zawodzie; położone w pobliżu ogrodu miejskiego, w czystem zdrowem powietrzu, blisko kolei elektrycznej i c. k. głównej poczty i telegrafu. Cena pokoi z jednem łóżkiem od zł. 1·20, z dwoma łóżkami od zł. 3·50, wraz z pościelą. Łatwość urządzenia większych apartamentów.

Zarząd Hotelu Wystawy

13 6 1—1 ul. Sykstuska l. 56 A.



PRAWDZIWY KONIAK MATIGNON

pochodzi z przedystylowania wina czystego z winogron zbieranych w okolicach Cognac. To właśnie stanowi jego smak i wyższość, albowiem wódki wyrabiane z win pochodzących z jakiejkolwiek innej okolicy, nie posiadają nigdy ani tak delikatnego smaku, ani zapachu, który stanowi właśnie zaletę wódek i winogron w prowincji zwanej Cognac we Francji.

Prawdziwy Cognac Aleksandra Matignon et Cie w Cognac.

We Lwowie dostać można u pp. Hausera i Bienieckiego.

W Krakowie w handlu p. A. Hawełki i w głównych handlach win i likierów. 67 1—8

Z ces. król. uprzyw. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,

RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA

we Lwowie. 1000 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Co tydzień

świeży transport

proszku

Zacherlina i Andela

do wygubienia robactwa

wszelkiego rodzaju

poleca 1518 1—?

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek 38.

Ciągnienie już 2. lipca 1894.

LOSY MIASTA WIEDNIA

Główna wygrana 200.000.

Sprzedajemy po kursie dziennym także

w ratach miesięcznych po zł. 10.

PROMESY na te losy po zł. 3·75.

Ciągnienie już 5 lipca 1894.

3% losy Zakładu austr. kred. ziem. II. emiss.

Główna wygrana zł. 50.000

sprzedajemy po kursie dziennym, także 1206 1—?

w ratach miesięcznych po zł. 5.

PROMESY na te losy po złr. 1·75.

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

SCHELLENBERG i KREYSER

we Lwowie, pl. Halicki L. 1.

Mydło królewskie Thridace — **Mydło Veloutine**

NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała

BIAŁOŚCI JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI

Wyroby Perfumeryjne domu 64 1—?

VIOLET

Fabrykant perfum 29, Boulevard des Italiens w Paryżu.

Dostać można w głównych miastach całego świata.

UNIKAĆ FAŁSZERSTW.

[illegible] Przybory łowieckie i sportowe [illegible] S. PIELECKI i Ska, Lwów, plac Marjacki 3.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.